Nr. 8. Dnia 8 stycznia. Poniedziałek. Dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1893|4 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5

Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5: dodatek poranny kop. 3.

Dziś: Seweryna Opata.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 10	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 28 r.	Piątek: Arkadjusza i Modesta.
Wtorek: Marcyanny Panny.	Zachód „ „ 4-ej „ 3	Zachód „ „ 1 58 w.	Sobota: Weroniki Panny.
Środa: Agatona Papieża.	Długość dnia godzin 7 „ 49	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 4 (st. 2 c. 0)	Niedziela: Feliksa Męczennika.
Czwartek: Higina B. M.	Przybyło „ 0 „ 12	Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 1°.	Poniedz: Pawła I Pustelnika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.—Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Mścisława, jutro Władymiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji trzeciej przemysłu rolnego warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15— od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy i wystawa szkiców. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Doroczna wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystów malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Wieszczka lalek” oraz „Robert i Bertrand”; jutro „Rycerskość wieśniacza” (z udziałem p. Ernesta Colli'ego) oraz „Syrena”; — **Rozmaitości**: dziś „Półświatek”; jutro „Safo”; — **Mały**: dziś „Zaklęty zamek” (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zaklęty zamek” (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niemiłą dywersję moralną urządził ks. Bismarkowi syn pamiętnego w rocznikach dyplomatycznych Niemiec hrabiego Henryka-Harry Arnima, żądając odeń, aby w oznaczonym terminie zaprzeczył insynuacjom, przez siebie inspirowanym a zawartym w książce Hansa Bluma o Niemczech za rządów bismarkowskich, która tyle hałasu i tyle wyjaśnień polemicznych wywołała. Ks. Bismark milczy dotąd i milczą nawet *Hamburger Nachrichten*, pomimo że pismo młodszego Arnima nosi datę jeszcze 8-go grudnia.

Jakie ewolucje czekają jeszcze tę sprawę, niewiadomo. Zanim „konsekwencje”, któremi hr. Arnim zagroził ekskanclerzowi, ujawnią się, warto jednak przypomnieć sobie ów głośny, skandaliczny epizod, którego bohaterami byli przed dwudziestoma laty ks. Bismark i hr. Harry Arnim.

W r. 1864-ym Bismark, jako prezes gabinetu pruskiego, zamianował hr. Arnima posłem pruskim przy Watykanie; po utworzeniu się w r. 1867-ym związku północno-niemieckiego, reprezentacja pruska przy Kurji rozszerzyła się na całą ówczesną rzeszę. Podczas wojny prusko-francuskiej hr. Arnim na własną rękę, wbrew zamiarom i widokom polityki Bismarka, usiłował doprowadzić do zgody pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. W lutym r. 1871-go wysłał go Bismark do Francji dla traktowania o pokój. Rokowania doprowadziły, jak wiadomo, do zawarcia traktatu frankfurckiego w d. 10-ym maja r. 1871-go. W roku następnym hr. Harry został posłem niemieckim przy rządzie rzeczypospolitej; tu wdał się w konszachty z legitymistami, pracował nad obaleniem prezydentury Thiersa i przywróceniem monarchji, co nie leżało znowu w planach polityki bismarkowskiej. Hr. Arnim znosił się po za plecami Bismarka pisemnie i ustnie z cesarzem, przekonywając go o praktycznej wartości jego antybismarkowskich idei. Bismark odwołał go w d. 2-im marca 1874-go z Paryża i przeniósł do Konstantynopola. Gdy wszakże Arnim zamieścił niebawem w *Neue freie Presse* dwa dokumenty z doby koncyljum watykańskiego na dowód, że lepiej rozumiał od Bismarka doniosłość dogmatu o nieomylności papieskiej, przeniesiono go w stan spoczynku.

Ale wkrótce poszło i gorzej. Następca hr. Arnima w Paryżu, książę Hohenlohe, zauważył brak pewnych dokumentów w archiwum ambasady. Hr. Arnim zeznał, iż zabrał je, uważając, że są natury osobistej. W d. 4-ym października 1874-go r. aresztowano go, a sąd berliński wydał wyrok trzymiesięcznego więzienia. Hr. Arnim wyjechał tymczasem z Niemiec, a wyższa instancja pod wpływem gorszącym tego

6)

Przy końcu wieku.

POWIEŚĆ

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

(Dalszy ciąg.)

Siedział kilka chwil nieruchomy... poczem, schowawszy list w zanadrze, wybiegł na schody, prowadzące do pokoju żony.

Na dziesiątym schodzie spotkał złoczyńcę. Pan Pilades był dzisiaj zachwycający. Majowej zieleni chustka wydobywała się kosztownym węzłem na szeroką klapę błękitnego tużurka. Bajecznie lekki kapelusz pochylał się z wdziękiem nad prawem uchem. Podobne do asa kierowego usta złożył był właśnie do słodkiego uśmiechu, aby nim pryncypała powitać, gdy nagle koścista ręka schwyciła go za gardło.

— Łotrze!—wrzasnął Orjon głosem piorunującym—okradasz mię bezczelnie! wynoś się z mego domu!

Po tych słowach zachwiała się postać sklepowego Apolina i pochyliła się ku niższym schodom. Naprzód frunął na dół kapelusz „*incroyable*”, za nim poszła głowa starannie ufryzowana, a za chwilę widać było na ostatnim schodzie szerokie angielskie podeszwy lakierowanych kamaszków.

Na ten krzyk i łoskot spadającego na dół człowieka wyszła Chryzantema w negliżu eleganckim.

— Cóż to jest?—zapytała.

Orjon wskazał na podeszwy Piladesa, które w tej chwili były bez ruchu.

— Cóżeś zrobił?—pytała dalej Chryzantema, poprawiając fałdy koronkowej bluzki.

— Odprawiłem Piladesa—odrzekł Orjon.

— Dlaczegoż w taki sposób?

— Bo mnie okradał!

— Okradał?... nie rozumiem.

— Chodź, to ci powiem.

Weszli do pokoju. Orjon wydobył list z zanadrza i spazmatycznym ruchem ręki przyłożył go do oczu żony.

— Patrz, obłudna!—krzyknął—oto dokument twojej zdrady a jego zbrodni!

Chryzantema spokojnie spojrzała na męża. Łagodny uśmiech okrasił jej twarz bladą.

— Za wiele hałasu, mój drogi, na żart taki, którego nie pojmuję—odpowiedziała słodkim głosem.

— Żart! żart!—krzyczał Orjon—to u ciebie żartem jest, jeżeli mąż blizki jest apopleksji, doznawszy takiego zawodu w swojem szczęściu domowem... jeżeli ukochana żona jego zdradza go haniebnie i wystawia go na pośmiewisko ludzi?...

— Nie mogę cię jeszcze zrozumieć, mój Orjonie, mów bez deklamacji.

— Ten list, nikczemna!

— Czyjże to list?

— Twój list, twój... twoje te przeklęte zygzaki i słowa bez należytej ortografji.

— Żartujesz!

— Jeszcze żartuję?... i ty w takiej chwili, gdy moje zdrowie... moje życie waży się na szali... gdy krew zalewa mi mózg, a w oczach się mroczy... Ty śmiesz mówić, że ja żartuję?

— Cóż ten list zawiera?

— Twoją zdradę, nikczemną zdradę z wszelkiemi szczegółami!

Chryzantema uśmiechnęła się spokojnie. Zbliżyła się do gotowalni, na której stało weneckie zwierciadło. Poprawiwszy włosów, zwróciła się do męża i rzekła:

— Jak widzę, chcesz dłużej żart swój prowadzić, pozwolisz więc, że usiądę.

Usiadła na szeslągu, kołysząc się rozkosznie na sprężynach.

Orjon patrzył na nią zdziwiony. Była w tej chwili jeszcze piękniejszą. Z dziecięcą prawie swobodą przesuwała różowe paluszki po arabeskach dywanu, którym stół był nakryty.

— Kobieto!—krzyknął Orjon—i ty w takiej chwili możesz być jeszcze tak czarującą... możesz z takim wdziękiem grać rolę niewinnej?

— Bo jestem niewinną, a bawi mię, że ty tak wybornie grasz rolę Otella!

— Nie żartuj, bo jestem w stanie w tej chwili cię udusić!

— A!... Chcesz ze mnie zrobić Desdemonę!

Krew uderzyła Orjonowi do twarzy.

— Dosyć tego!—krzyknął i uderzył pięścią w stół, aż porcelanowe figurki pospadały. — Wytłumacz się, jeżeli możesz!

— Z czegóż mam się tłumaczyć, mój drogi przyjacielu?

— Ze zdrady na mnie popełnionej... ze spółki występnej z Piladesem na moją niekorzyść zawiązanej!

— Zkądże masz prawo tak mówić?

— W tym liście stoi czarno na białem... Najwymowniejszy adwokat nie mógłby cię obronić... A każdy sąd na podstawie tego dokumentu musi na ciebie wydać wyrok hańbiący.

— I ty na serjo to mówisz?

— Mówię na serjo, i na serjo obiecuję ci poczynić potrzebne kroki, aby taki wyrok stał się publicznym!

Uśmiechnięta łagodnie, twarz Chryzantemy zaczęła się teraz zmieniać. Blada, jak marmur kararyjski, zaczęła się nagle ożywiać pod tętnem przyśpieszonem. Rozmarzone dotąd oczy zapłonęły błyskawicą nadciągającej burzy. Wstała z kozetki i wyprostowała się jak kobieta, która na skroniach czuje koronę królewską.

— Dosyć tego! — zawołała głosem, w którym odzywała się duma obrażona. — Nie wchodzę w to, zkąd ten list i kto go pisał. Może to być intryga lub żart niesmaczny. Może on w takim razie naśladować mój charakter, a może to fałszerstwo mieć jakie inne ukryte dla mnie cele. Mówię ci, że w to nie wchodzę, bo nie moją rzeczą jest wyjaśniać czyjeś intrygi lub bronić się. W tej chwili mogę tylko mówić jako kobieta, w głębi swego serca obrażona. Za tyle szczęścia, za tyle poświęceń, za tyle trosk, dla ciebie przebytych, spotyka mnie zarzut zdrady!... Czyś ty pomyślał, nim wyrzekłeś to straszne słowo, kogo ono trafia; czyś pomyślał, że tem słowem zraniłeś w głębi serce kobiety, która ci nigdy tego, nigdy nie przebaczy? Czyś pomyślał, że na taki nędzny zarzut ona nawet bronić się nie może, bo sama obrona ubliża już jej godności!... Czy ty wiesz, że w takim razie patrzy na ciebie kobieta, jak na nikczemnego potwarcę i że tej nikczemności już nigdy przebaczy!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wyjazdu podniosła karę do dziewięciu miesięcy. Wówczas dla obalenia urosłego już w potęgę wszechwładną Bismarcka założył Arnim organ *Reichsglocke* i wydał w r. 1875-ym pamiętną broszurę „*Pro nihilo*", za którą najwyższy trybunał państwa w Lipsku skazał go na pięcioletnie więzienie. Hr. Arnim bawił wszakże ciągle za granicą i karze się nie poddał. Później wydał jeszcze broszury „Nuncjusz jedzie" (1878) i „*Quid faciamus nos?*" (1879), w których usprawiedliwiał swoją politykę w Rzymie, dążącą do utworzenia przez Prusy w rzeszy niemieckiej narodowego kościoła katolickiego. Hr. Harry umarł d. 19-go maja 1881-go r. w Nizzy.

Dzienniki paryskie podają bliższe szczegóły o wielkiej *razzii*, jaką pomiędzy anarchistami francuskimi zarządzono w dniu noworocznym i następnych. Rewizje i aresztowania odbyły się aż w 22 departamentach; samych rewizyj dokonano przeszło 2,000. W Paryżu aresztowano 8 osób, w Lugdunie 25, w Nizzy 17, w tej liczbie 15 anarchistów włoskich, których zaraz wydalono. Najwięcej wrażenia sprawiły rewizje u ojca i brata zbiegłego Pawła Réclus'a, którego powszechnie uważają za moralnego uczestnika zbrodni Vaillanta, dokonanej w d. 9-ym grudnia w pałacu Bourbonów. Starego Eljasza Réclus'a, ojca, zabrano do kancelarji policyjnej, ponieważ wzbraniał się podpisać protokułu. W parę godzin go wypuszczono. W Paryżu uważają wszelako za rzecz pewną, iż zarówno u Eljasza Réclus'a, jak u słynnego geografa Elizeusza znaleziono kompromitujące papiery. Obydwaj uczeni są teoretykami anarchizmu międzynarodowego i utrzymywali stałe związki z tajnemi robotami socjalistów w Szwajcarji i Londynie.

Jutro ferje świąteczne, które uśpiły nieco ruch polityczny w ciągu trzech blizko tygodni, zamykając chwilowo wszystkie parlamenty, ustępują miejsca nowemu życiu. Parlament rzeszy niemieckiej i francuska izba deputowanych rozpoczynają jutro już swoje czynności. W parlamencie berlińskim przychodzi w początkach lutego kolej na zatwierdzenie traktatu handlowego z Rosją. Dzienniki liberalne z *Vossische Ztg.* na czele wzywają kanclerza Capriviego, aby miał odwagę zerwania otwartego z konserwatystami i oparcia się na stronnictwach liberalno-wolnomyślnych a w takim razie może być pewnym przyjęcia przez większość w parlamencie nowego traktatu. Jeżeli dalej hr. Caprivi „siedzieć będzie na dwóch stołkach", nie zrywając z konserwatystami a kokietując liberałów, znajdzie się wkrótce—tak przepowiada *Vossische Ztg.*—pomiędzy stołkami, to jest na gołej ziemi.

Br. Z.

Più luce!

VII.

Lewitacje rajzbrecika.

Działo się to na posiedzeniu d. 14-go grudnia. Seans ten za protekcją jednego z lekarzy miał być nareszcie poświęcony zjawiskom jaknaprostszym z pominięciem „wyższych".

Od początku prawie wielu domagało się, aby doświadczenia odbywały się w warunkach możliwie najlepszej kontroli, aby były jaknajprostsze. Sceptycy ci byli przekonani, że jeśli zbadamy, jak się należy, jedno tylko zjawisko, przeczące obecnym zasadom fizyki, to zrobimy odkrycie tak kolosalne, tak znakomite, że śmiało na niem poprzestać będziemy mogli.

Jednakże p. Ochorowicz zawsze miał coś przeciw temu i dopiero wpływ jednego z bardzo wziętych lekarzy, człowieka pojmującego dobrze potrzebę naukowego badania i na szczęście będącego u p. Ochorowicza *in odore sanctitatis*, wyjednał nam w zasadzie seans podobny.

Miał on się odbyć w gabinecie na stole, przybitym do podłogi, a więc nieodpowiednim do lewitacji, wstrząśnień itd.

Na stole stały rozmaite proste przyrządy, jako to rajzbrecik, dzwonek na pałączku, radyometr, busola z cynkową igłą itd.

Rajzbrecik składał się z deseczki z miękkiego drzewa około 5 milimetrów grubości, około 20 szerokości i dwudziestu kilka długości. Do spodniej powierzchni były przyklejone nóżki w liczbie mniej więcej 8. Waga rajzbrecika mogła wynosić około 4 lutów.

Doświadczenie rozpoczęło się naprzód w gabinecie przy świetle dość jasnem, bo przy lampie naftowej, którą kilka osób plecami zasłoniło.

Eusapja usiadła w końcu stołu. Jeden z lekarzy i ja siedzieliśmy obok niej.

Położyła obie ręce na rajzbreciku. Po pewnym czasie zaczął się trochę unosić od strony Eusapji. Końce jej rękawów zahaczyły o rogi deseczki, a Eusapja powiedziała— „to nic, to ja zrobiłam"—co miało znaczyć: nie myślcie, że chciałam podnieść rękawami, stało się to przypadkowo; podniosłam ja, nie zaś, jakby należało, „*John King*".

Odwinięto jej rękawy. Siedzieliśmy długo (ze 20 minut) a lewitacji deseczki nie było.

Wzięła potem dzwonek. Prowadziła kilka razy rękami bez skupienia palców i dzwonienia nie było.

Eusapja podnosi się i wchodzi do jadalnego pokoju, a może i do dalszych. My zaś rozeszliśmy się po pokojach. Po pewnym dość długim czasie przychodzi Eusapja do salonu, bierze mnie za rękę i prowadzi do pokoju jadalnego, gdzie na stole znajduję miskę z zimną wodą, w którą Eusapja kładzie ręce. Uderzyło mnie to, że moczy ręce tak ostentacyjnie. Powiedziała mi, że woda zimna daje jej siłę (forza) w rękach.

Przekonany byłem wraz z innymi obecnymi, że wróci do gabinetu dla dalszego eksperymentowania prostemi wyżej wymienionemi przyrządami. Eusapja przecież tego nie zrobiła i udała się do salonu, w którym dnia tego wcale eksperymenty nie miały się odbywać.

Zasiadła wprost do stołu „od lewitacji". Obecni przeto przekonani byli, że weźmie się do lewitacji, chociaż to nie było w programie. Jednakże nie chcąc jej zniechęcać i wprowadzić w złe usposobienie wobec nieudanego doświadczenia z tabliczką i dzwonkiem, postanowili dać jej zupełną wolność, w przekonaniu, że gdy jej się udadzą lewitacje i Eusapja wpadnie w dobry humor, wróci do gabinetu, by tam operować z przygotowanemi na dzień ten właśnie przedmiotami.

Zaledwie przecież usiadła przy stole, a uczestnicy rozmieścili się jak zwykle, Eusapja już po kilku bocznych wahaniach stołu zawołała:

— *Date la tavolina* (dajcie stoliczek—rajzbrecik).

Zdziwiło to mnie i kilku uczestników niepomiernie, ze zabiera się bezpośrednio do doświadczenia nieudanego w tamtym pokoju. Dlaczegoż nie wróciła do gabinetu?

Czyżby dlatego, pomyśleliśmy, że tu ciemniej? bo lampa stała dalej.

Wkrótce jednak zrobiło się jeszcze ciemniej, gdyż na hasło „*meno luce*" przykręcono lampę. Jednej z osób i tego światła wydawało się za dużo i po raz wtóry lampę przyciemniła i nałożyła abażur.

Zawołałem: Ależ panowie, zanadto tego, już nic nie widać—czem wytargowałem niejakieś rozświetlenie.

P. Ochorowicz przyszedł do mnie wtedy i zapytał z źle tajoną ironją:

— To ty nic nie widzisz?

— Nic, a nic—rzekłem z równą szczerością.

Z początku podniesienie „tavoliny" nie udawało się. Eusapja zaczęła znów zawadzać rękawami, czyniąc uwagę „to ja zrobiłam".

Odsunięto rękawy.

Z rajsbrecika pozostała tylko deseczka, gdyż wskutek naciskania i posuwania nóżki słabo przyklejone odleciały.

Wreszcie Eusapja wezwała doktora Herynga, aby stanął za nią i położył ręce na jej ramionach.

Miało to wzmocnić jej ręce „fluidem" wypływającym z rąk lekarza, którego uważała za „sympatico".

Teraz położyła Eusapja nie jak poprzednio rękę obok ręki, ale rękę prawą na lewej. Palec ręki lewej oddaliła od siebie i położyła na odstępy palec prawej ręki, w ten sposób, że wielki palec był u dołu i dotykał jednego czy dwóch innych. Ostateczne położenie było takie, że wielki palec prawej ręki przypadał pomiędzy dwoma palcami lewej.

Deseczka uniosła się. Koniec jej bliższy Eusapji był niżej aniżeli przeciwległy. Po chwili opadła.

Wydaliśmy okrzyk zadowolenia i podziwu i poprosiliśmy o powtórzenie.

Zgodziła się na to.

Ponieważ to rozszerzanie palców lewej ręki zbliżonej do deseczki, oraz manipulacja wielkim palcem prawej wydały mi się podejrzanemi i ponieważ Eusapja, zacząwszy powtarzać doświadczenie trzymała ręce w odległości mniej więcej 6 centymetrów nad deseczką, pochyliłem głowę ku stołowi i zacząłem patrzeć uważnie pod ręce.

Z początku nic nie widziałem, tylko zbliżanie się i oddalanie ręki od deseczki. Następnie z pośród palców zaczęło się coś wychylać i chować. Po pe-

Z TEATRU.

Przedstawienia poranne, a właściwie popołudniowe nie mogą się jakoś przyjąć w Warszawie; publiczności nie przyciągają, choćby na nich występowały nawet modne i okrzyczane wielkości zagraniczne. Czasami, wyjątkowo, cel przedstawienia popularny czy filantropijny zapełni teatr, ale tego w rachubę brać nie można, bo to się przytrafia rzadko. Dlaczego u nas się nie przyjęła ta moda zagraniczna, kiedy ją tak chętnie we wszystkiem naśladujemy, to różni rozmaicie tłumaczą. Jednym godzina wydaje się nieodpowiednią, drudzy zbytnią długość przedstawienia o niepowodzenie winią, inni wreszcie coś o cenach zatrącają pocichu.

Ponieważ sprawa ta ma pośredni związek z licznemi interpelacjami, jakie od czytelników *Kurjera* piśmiennie i ustnie często odbieram, więc ją w kilku słowach przy dobrej sposobności poruszam teraz. Z pośród listów wybieram jeden, który najlepiej życzenia pewnej części publiczności streszcza.

„Szanowny panie! Jestem wielkim zwolennikiem teatru, w którym przywykłem spędzać po kilka wieczorów na miesiąc, uznając tę rozrywkę za przyjemniejszą i tańszą nawet od wielu innych. Dotąd chodziliśmy do teatru z żoną, zostawiając w domu dwie nasze dziewczynki pod opieką nauczycielki. Ale córki nasze podrosły, jedna ma lat piętnaście, starsza siedemnaście, a że nie mamy powodu ujmować im wieku, żywiąc w Bogu nadzieję, że się dla naszych dziewcząt zdrowych, nie chwaląc się, nie brzydkich a wychowanych starannie i skromnie mężowie znajdą, wprowadzamy je w świat i razem z niemi stara my się wieczory spędzać.

„Dopóki z żoną tylko chodziliśmy do teatru, nie byliśmy bardzo wybredni w wyborze sztuk. Co tam grali, to grali, byle dobrze, mniejsza o to. Moja żona lubi płakać na dramacie, ja wolę się śmiać na komedji, ale robiliśmy sobie wzajemne ustępstwa, jak na zgodną parę małżeńską przystało. Ona wracała z „Hamleta" i „Leara" zakatarzona na trzy dni, a ja za to rozbawiony, w najlepszym humorze, przypominałem sobie czasem i przez tydzień jakiś dobry koncept lub wesołą sytuację z komedji czy farsy, bośmy i farsą w teatrze Małym nie pogardzali. I wszystko byłoby jaknajlepiej, po dawnemu, gdyby nie córki! One także odziedziczyły skłonność rodziców do teatru i jak tylko układamy projekty z żoną, zaraz Cesia przychodzi z interwencją.

„— Spodziewam się, że mnie rodzice w domu nie zostawią, jestem dorosłą panną, więc mogę już bywać w teatrze.

„— Możesz ty, mogę i ja—powiada Mania.—Mam lat piętnaście, za rok włożę długą suknię i, gdybym się uparła, mogłabym pójść za mąż.

Trzeba wiedzieć, że moja młodsza córka ma charakter! i nasi znajomi utrzymują, że ona w domu rządzi wszystkimi, a przedewszystkiem mną. Nie zupełna to prawda, ale, żeby też i fałsz był kompletny, nie śmiem twierdzić.

„Jak się obie dziewczyny zaczną napierać, wtedy mnie żona wysyła po informacje do miasta, czy sztuka, na którą wybieraliśmy się do teatru, jest dla młodych panienek możliwą?

„Szukam tedy literatów albo artystów znajomych i rozpytuję się o treść. Ponieważ zwykle nic stanowczego dowiedzieć się od nich nie mogę, więc pierwszym przedstawieniom daliśmy za wygraną, wyczekując cierpliwie sprawozdania sz. pana w *Kurjerze*. Pańskie... (komplimenty pod moim adresem opuszczam)... ale te recenzje, choć takie wyczerpujące, nie zawsze mię objaśniają, czy można na tę sztukę wziąć z sobą młode panienki do teatru, więc trzeba znowu chodzić po informacje do znajomych. A wie sz. pan, jaki z tego rezultat? Pół roku blizko nie byliśmy w teatrze i przez wzgląd na córki muszę się pozbawić rozrywki, którąśmy oboje z żoną tak lubili.

„Wiem ci ja co prawda, że sztuki nie piszą się dla młodych panienek, że teatr nie jest szkołą dla pensjonarek. Naczytałem się o tem dosyć, słyszałem te zdania często, a nawet powtarzałem ja chętnie, ale dawniej, pókim dorastających córek nie miał. Dziś to co innego, dziś mi się to jakoś inaczej wydaje, a właściwie chciałbym, aby ktoś mądry wymyślił jaki sposób na to, żeby i moje córki mogły z widowisk publicznych korzystać choćby od czasu do czasu, a przy nich moja żona i ja, bawiąc się z niemi razem."

Podałem tu list typowy, jeden z wielu, jaki odebrałem w ostatnich czasach w *Kurjerze*; podpisany jest pełnem imieniem i nazwiskiem jednego ze znanych i zamożniejszych obywateli miasta, a nawet trochę kolegi po piórze. Trudno zaprzeczyć, że domaga się on rzeczy słusznej i że panna Cecylja równie jak widocznie nieco arbitralna panna Marja powinnyby mieć choć raz na tydzień możność spędzenia wieczoru w towarzystwie rodziców w teatrze. Z drugiej jednak strony żaden teatr nie może się kierować w wyborze sztuk nazbyt wielu krępującemi go względami.

Rodzice unikają widowisk gorszących, niemoralnych lub nieprzyzwoitych dla swoich dzieci, co im się bardzo chwali, ale godząc się z nimi w zasadzie, nie można też uwzględniać ich wymagań zbyt krańcowych co do całego repertuaru teatralnego. Mnie się zdaje, że znaleźliby się na to sposób taki, żeby był i wilk syty i owca cała, a widzę go właśnie w zaprowadzeniu przedstawień popołudniowych ze starannym wyborem sztuk oraz w użytkowaniu tych

wnym czasie w blizkości końców palców wychylił się jakiś kolec, który, zakreślając łuk, tak jakby miał punkt przytwierdzenia drugiego końca przy osadzie palców, dążył do położenia pionowego. Przy tym zakreślaniu łuku, stawał się coraz dłuższym, gdyż coraz mniejszą część palce zakrywały. Gdy nareszcie przyjął położenie pionowe, miał przeszło 4 centymetry długości i kiedy ostry jego koniec był 1—2 centymetrów od deseczki odległy, Eusapja zaczęła wahać rękę z góry na dół i naodwrót. Zrozumiawszy, że kolec ten (szpilka duża lub igła) jest pośrednikiem pomiędzy Eusapją a deseczką i że temi ruchami chce go wbić w deseczkę, schwyciłem ją prawą ręką za ręce.

Sądziłem, że dwie osoby, dla których to było możliwe, pomogą mi i ubezwładnią ręce Eusapji, ale się nie zorjentowały dość prędko. Danie zaś im uprzedniego znaku uważałem za rzecz bardzo ryzykowną.

Eusapja natychmiast wyrwała swą prawą rękę, którą właśnie trzymała górny koniec kolca pomiędzy palcami lewej i odrzuciła ją ku nogom swoim.

Tylko lewa jej ręka, w której nic nie było, została w mej dłoni.

W chwili schwycenia przeze mnie ręki Eusapji, p. Ochorowicz zawołał z przestrachem:

— Co ty robisz!?

— Szpilka!—zawołałem.

— *Spila?! Non spila* — wykrzyknęła odruchowo Eusapja.

— Co ona mówi? — zapytała jedna z osób,

— Powiada, że niema szpilki—odezwał się umiejący trochę po włosku adw. L.

— A zkąd ona wie, że tu chodzi o szpilkę, kiedy po polsku nie rozumie.

— Rzecz bardzo prosta —odparł p. L. — bo *szpilka* jest po włosku *spila*.

Od pierwszej więc chwili zrozumiała Eusapja doskonale, o co chodzi. Jakże więc zachwycającą była jej naiwność, kiedy niebawem potem w żaden sposób pojąć nie mogła o co jest podejrzewaną, choć jej to wybornie mówiący po włosku p. S. tłumaczył.

✽

Odpowiedź p. Ochorowiczowi

II.

Aby nie wstrzymywać dalszego ciągu mojego sprawozdania, odpowiem dzisiaj tylko słów kilka.

1) Rozmowa a raczej 3 czy 4 rozmowy ze mną w interpretacji p. Ochorowicza zostały przekręcone. Wyraziłem wprawdzie swoje przypuszczenie, że obserwujący mogą być zahypnotyzowani, ale odstąpiłem zaraz od tej hypotezy wskutek uwagi p. Ochorowicza. Po paru doświadczeniach dowodziłem może 10-ciu inżenierom w Tow. pop. przem. i handlu, że o halucynacji nie ma mowy.

2) Kwestję szpilki znajdą czytelnicy w mojem sprawozdaniu.

3) Zarzut p. O. co do włosa pomijam, gdyż upada sam swoją naiwnością. Jakim sposobem odróżni p. Ochorowicz przyczynę medjumiczną od włosa, jeśli mu w podobnych jak Eusapja warunkach jaki zręczny kuglarz doświadczenie z dzwonkiem pokaże? Obserwacyj p. Ochorowicza nie krytykuję, gdyż przedewszystkiem chcę skończyć sprawozdanie.

4) Byłem lojalny, bo p. Ochorowiczowi powiedziałem z góry, iż cały medjumizm jest mi wysoce podejrzanym. Po doświadczeniu z dzwonkiem zawołałem wobec wielu osób: chodźcie gdziekolwiek a pokażę wam to samo. Pan Ochorowicz jednak był nielojalny, *bo komunikował Eusapji przekonania i spostrzeżenia badających*, dając jej tym sposobem możność przedsiębrania rozmaitych ostrożności. Wobec tak *naukowego postępowania* należało być równie ostrożnym wobec p. Ochorowicza jak wobec Eusapji.

5) Nie robiłem wcale rewizji koszuli, a więc nie oglądałem jej pod światło. Rewidowali Eusapję w koszuli dwaj lekarze w drugim końcu pokoju. Rewidowałem tylko suknię, stanik etc. i nic w nich nie znalazłem. Po rewizji nikomu nie opowiadałem, iż znalazłem rurkę. O rurce mówiłem po trzeciem, o ile pamiętam, posiedzeniu, w każdym razie przed rewizją. Po niej nie mówiłem. Zresztą przypuszczenia moje w ciągu badań nie mają żadnego znaczenia, gdyż służyły tylko za linję wytyczną do robienia obserwacyj w tym lub owym kierunku. Odpowiadam tylko za moje wnioski z całości doświadczeń, t. j. za moje drukujące się sprawozdania.

6) Zwracam uwagę nie p. Ochorowicza, który zdaje się nie chce czy nie może tego zrozumieć, lecz czytelników, że ani w całej tej sprawie ani w wywiązanym z niej sporze nie powinno chodzić o wymianę konceptów, których próbkę na moją niekorzyść p. Ochorowicz przedstawił, lecz o wyświetlenie prawdy ze stanowiska naukowego, do czego on widocznie nie myśli wcale się przyczynić, zarowno utrudniając mi na posiedzeniach badanie i zdanie sprawy, jako też występując z adwokacką obroną Eusapji i z osobistemi przygryzkami, do których moje spokojne i unikające zaczepek przedstawienie nie dało żadnego powodu. Jeżeli mamy już koniecznie przytaczać nasze osobiste djalogi, to po skończeniu mojego objektywnego sprawozdania, mogę również służyć kilkoma rozmówkami, które może *najwięcej rzucą światła* na całą tę robotę.

7) Czy się utrwali koncept p. Ochorowicza na mój rachunek puszczony, to zdaje się rzeczą bardzo problematyczną, gdyż jest oparty na fałszywej plotce. Natomiast mogę p. Ochorowiczowi zaręczyć, że ludek warszawski, który umie węszyć pismo nosem, używa już teraz, zamiast starego „wyszedł jak Zabłocki na mydle”, nowego przysłowia—*wyszedł jak Ochorowicz na Sapce.*

Bronisław Rejchman.

Kawiarnie nocne w Berlinie.

I.

W ostatnich 15-tu latach Berlin przyswoił sobie kawiarnie, jakby żywcem z Wiednia przeniesione. Ale już teraz pomiędzy kawiarniami wiedeńskiemi a berlińskiemi znaczna widnieje różnica. Spokojny wiedeńczyk udaje się wcześniej na spoczynek, tak, iż kawiarnie nad Dunajem przepełnione bywają w godzinach dziennych. Berlin za to zupełnie inny czyni użytek z kawiarni swoich. W dzień przedsiębiorcy z publicznością kawiarnianą w Berlinie nie liczą się prawie, bo składa się z bardzo niewielu graczów w szachy lub czytelników gazet. Za to w nocy roją się kawiarnie berlińskie od gości *sui generis*.

Pewnego jesiennego wieczora—opowiada rodowity berlińczyk—o późnej godzinie, już po zamknięciu teatrów i widowisk, spotkałem na ulicy ajenta policji tajnej N.

— Dokąd pan idziesz?

— Do kawiarni ***. Mam tam kogoś aresztować.

— Idę z panem.

— Zgoda.

I oto poszliśmy razem. Wchodzimy do kawiarni, mówiąc nawiasem, jednej z najbardziej eleganckich w Berlinie. Zastaliśmy tu tłum wykwintnie ubranych panów i „dam”, słyszeliśmy stukot bil o bandy bilardu, głośne rozkazy gości, szablonowe odpowiedzi służby, a wszystko to oblane jasnem światłem gazu. Nikt nie zwrócił uwagi na nasze wejście. Usiedliśmy w kącie i zaczęliśmy pić zwolna czarną kawę.

— Oho, niema mego ptaszka—zauważył ajent, rozglądnąwszy się po sali—ale czekajmy, pewnie nadejdzie.

— Tu chcesz go pan aresztować?

— Ależ tak. To najwłaściwsze miejsce. Zobaczysz pan, jak się to odbędzie cicho i spokojnie. Indywiduum, o którem mowa, nie będzie tak niedorzecznem, aby wywoływało skandal. Wie, że na nic się to nie przyda, a samby na tem wyszedł najgorzej. Jest to bardzo „przyzwoity” człowiek, któremu jedno zarzucić można: oszukuje w karty. Wczoraj właśnie obdarł do ostatniej nitki prowincjonalistę, przybyłego z zabitego deskami zakątka Westfalji.

Ajent pił zwolna kawę i mruczał sobie pod nosem, tocząc wzrokiem dokoła.

— Sto dwadzieścia, sto dwadzieścia ośm, sto trzydzieści, sto trzydzieści sześć i pół...

— Co to znaczy?—pytałem zaciekawiony.

— Och, to nic. Liczę sobie dla zabicia czasu, ile lat więzienia siedzi sobie spokojnie przy tych oto stołach.

Obejrzałem się po za siebie. Sala była pełna. Towarzystwo w niej, na oko, najprzyzwoitsze.

— Połowa z tych, których pan tu widzisz—ciągnął dalej ajent—nie jest tak „porządną”, jak ubranie, które na sobie nosi. Widzisz przy czwartym stoliku pod ścianą tych czterech eleganckich mężczyzn? Za kogo ich bierzesz?

— Biorę ich za czterech kandydatów do posad sądowych, którzy świeżo ukończyli wydział prawny i oczekują nominacji.

— Dziękuję panu w imieniu kandydatów do posad sądowych. Ci czterej panowie, to oszuści ostatniego rzędu.

---

dni teatralnych, które notorycznie dla kasy są mniej popłatne, mianowicie poniedziałków i piątków. Parę lat temu przedstawienia poniedziałkowe w tym rodzaju, o który chodzi korespondentowi, cieszyły się wielkiem powodzeniem; wszystkie loże i część krzeseł wyprzedawano z góry na kilka tygodni naprzód.

Czyżby się to nie dało powtórzyć? a w zimie i doświadczenia z popołudniowemi przedstawieniami zrobić?

Jeżeli o modę chodzi i naśladownictwo, to w Paryżu poranki mają wielkie powodzenie, ale największe w Komedji francuskiej, gdzie zawsze dobierane bywają sztuki starannie z klasycznego czy nowego repertuaru, takie, żeby na nie młode panienki chodzić mogły.

W Berlinie byłem w trzech teatrach na porannem przedstawieniu świątecznem i we wszystkich trzech widziałem kasę zamkniętą. W teatrze dworskim grano „Dziewicę orleańską” Szylera specjalnie dla zakładów naukowych żeńskich. Małe niemeczki wypełniały cały teatr w szeregach, przedzielonych tylko gdzieniegdzie poważną figurą przełożonej lub nauczycielki. W Deutsches Theater na takiem samem przedstawieniu „Joanny d'Arc” była również publiczność podobna, choć nieco bardziej urozmaicona. Pełno też było u Barnay'a, gdzie dyrektor grał Hamleta w przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych.

Przypuszczam, że i u nas by się to powiodło, a w każdym razie próba doświadczenia szkodyby nikomu nie wyrządziła. Zyskalibyśmy na tem napewno jedno: poranki dramatyczne miałyby jakiś charakter. gdy teraz nie mają żadnego. Dawane dotąd jako gratyfikacje dla artystów za zasługi, czy na zapomogę kasy stowarzyszenia, są zwykle jakąś łataniną fragmentów dramatycznych, popisem wirtuozów teatralnych, ale nigdy zaokrągloną całością. Czasem się na nich znajdzie i jakaś nowa jednoaktówka, ale kto za jej wybór odpowiada i kto ręczy ojcom rodzin w rodzaju mego sz. korespondenta, że się na nią z młodemi panienkami wybrać można.

Wszakże mamy tyle sztuk dawnych, oryginalnych i tłumaczonych, dobrze znanych ogółowi, ale nie współczesnemu pokoleniu, dla którego będą nowością, a które wznowićby można i godziłoby się nawet. Łączyłyby one w sobie wiele celów praktycznych, bo wyższą wartość literacką, pole do wyrobienia dla młodszych, popis dla starszych artystów, a przytem dałyby miarę właściwą poparciu publiczności; sprawdzić by można, o ile słuszne są żądania, których w niniejszym feljetonie stałem się wiernem echem.

Myśl tę nastręczył mi wczorajszy poranek dramatyczny na kasę artystów teatru, który, jakkolwiek większe miał powodzenie od innych, jednak nie sprowadził tyle publiczności, ile jej się spodziewano; loże świeciły pustkami, a i nie wszystkie krzesła były zajęte. Dawano na nim dwie jednoaktówki po raz pierwszy i cztery żywe obrazy.

„Lidja” p. Gensichen'a grana tu była przed kilkoma laty przez trupę meiningeńską, na przedstawieniu, które niemieccy artyści dla warszawskiej prasy urządzali. O ile sobie przypominam, dawano przytem „Chorego z przywidzenia” i zdaje mi się, że akt jeden szekspirowskiego „Cezara”. Jakoś między Szekspirem a Moljerem tak ta Lidja gładko się przewinęła, żeśmy nawet nie spostrzegli, że to rzecz słaba, a co gorsza, przewlekła i nudna.

Autor jej, p. Otto Franciszek Gensichen, był podobno dawniej dramaturgiem teatru meiningeńskiego. Specjalna to godność i stanowisko, którego inne teatry prócz niemieckich nie znają.

Dramaturg taki czyta sztuki nadsyłane do teatru i wydaje o nich opinję dla dyrektora: poprawia też styl, skraca, przerabia, naturalnie, tylko autorów mniej znanych, którzy w ten sposób pozostają na jego łasce. Żeby sobie zapewnić lepsze wynagrodzenie za pracę, niezbyt świetnie przez dyrektorów teatralnych opłacaną, niemiecki dramaturgus układa się z początkującymi antorami o kollaborację, a sztuki zagraniczne, francuskie np., wszystkie przerabia, lokalizuje i zwykle pod własną firmą na scenę wypuszcza. Powoli wyrasta ów jegomość na znanego autora dramatycznego, jeżeli nim jeszcze nie był przed zajęciem stanowiska w teatrze. Pomysłów mu nie brak, bo ma całe stosy manuskryptów pod ręką, więc zalewa swój teatr płodami cudzego i własnego natchnienia, które mu zapewniają pokaźny dochód z tantjemy i sławę czasem, nietylko lokalną.

Jak tam było z p. Gensichenem, niewiem, choć pełnił on dość długo obowiązki dramaturga w teatrze Dallnera, zdaje mi się, że aż do czasów jego bankructwa, a spis dzieł autora „Lidji” obejmuje oprócz trzech jednoaktówek, tragedje, wielkie dramaty, trylogję p. t. „Mesjasz”, kilka komedyj i nawet cztery krotochwile. Nazwy są wspaniałe: „Cajus Gracchus”, „Ajak”, „Robespierre”, „Danton” itd. itd. Gdybym chciał same te tytuły przepisać z katalogu, musiałbym niemi wypełnić ze dwie szpalty pisma. Może sobie kto zada pracę przeczytać to wszystko? Ja wysłuchałem „Lidji” i mam zupełnie dosyć.

Wsławiona pieśnią Horacego, kapryśna i zmienna, ale przytem piękna i namiętna rzymska hetera w wersji p. Gensichena jest równie nudną jak jej kochanek poeta, jak i młody grek Kalas, który między droczącą się parę wmieszał się jak Piłat w Credo. Horacy poszedł do cyrku z Chloë. Zazdrosna Lidja przyjmuje odwiedziny Kalasa, który opuszczoną na tem samem przedstawieniu pocieszał, zapamiętale z nią flirtując, jakby się to po dzisiejszemu nazywało. I w Horacym zazdrość się budzi, a ztąd zemsta nad niewierną, ujęta w formę wiekopomnej pieśni. Lidja powraca do Horacego a Kalas godzi się z losem i z kwitkiem odchodzi. Oto i cała treść

Specjalnością ich: handel przedmiotami z talmigoldu, pokrytemi cienką warstwą złota. Sprzedają tombak za czyste złoto, a wkradają się najczęściej w łaski kucharek, pokojówek, gospodyń, które pragną kupić prezent trwały dla swego „skarbu" (*Schatz*=kochanek, narzeczony). Dziewczyna kupuje, narzeczony przyjmuje, a sprawa rzadko kiedy wychodzi na jaw, bo obdarowany, choćby się przekonał, iż dostał tombak za złoto, milczy w myśl przysłowia: „darowanemu koniowi nie zaglądaj w zęby". Każdy z tych panów, co najmniej, ze sześć razy siedział w kozie za oszustwa. Operują nietylko w Berlinie, ale i na prowincji. Trzech z nich dopiero w tych dniach powróciło z objazdu. Za kilka dni zarząd policji otrzyma prawdopodobnie zawiadomienie, iż w Waissenbachu lub Schneemünde spełniono świeżo szereg oszustw „talmigoldowych".

— A ten sympatyczny staruszek, z białemi, jak mleko, włosami, wyglądający na profesora łaciny lub greckiego na emeryturze?

— Ten tam koło bufetu, co rozmawia z tą młodą panienką?

— Tak.

— W samej rzeczy, to bardzo sympatyczny staruszek. Był kiedyś urzędnikiem w wielkiem towarzystwie ubezpieczeń, popełnił tam szereg sprzeniewierzeń, dostał się do więzienia, pozawierał tam znajomości najgorszego gatunku, puścił się potem na fałszowanie dokumentów, znowu i znowu był karany sądownie, siedział za kratą, teraz zaś znów pozostaje na wolnej stopie. O, bo kto raz zakosztuje strawy z kotła więziennego, ten rzadko do niej nie powraca.

W tej chwili wstał od poblizkiego stolika młodzieniec, ubrany wytwornie. Przechodząc koło nas, sięgnął do kapelusza i ukłonił się ajentowi uprzejmie.

— Dzień dobry—panie Berger—rzekł ajent.

— Młodzian przysiadł się do stolika.

— Cóż tam słychać?—ciągnął ajent—będziemy mieli z sobą do czynienia?

— Co znowu!—odrzekł młodzian z miłym uśmiechem, kto miał raz do czynienia z policją...

— Powiedz pan raczej: pięć razy.

— Niechże będzie i pięć... Handluję teraz końmi najuczciwiej w świecie. Daję panu słowo honoru...

— Wierzę, wierzę...—kończył ajent.

A potem odwrócił się do mnie i, jakby prezentując nowo przybyłego, dodał:

— Spełniłem kiedyś smutny obowiązek towarzyszenia panu do sądu poprawczego. Ale to było dawno. Pan Berger jest teraz rozsądnym człowiekiem i nie wdaje się w nieswoje rzeczy.

Pogadaliśmy jeszcze o tem i owem. Pan Berger, bardzo rozsądny człowiek, wstał i pożegnał się z nami uprzejmie.

— Jest to jeden z najniebezpieczniejszych pokątnych doradzców. Specjalnie zwykł brać w opiekę chłopów, przybyłych do sądów ze sprawami. Dziesiątki razy odbieramy skargi na oszustwo i dziesiątki razy z rysopisów, dostarczonych przez ofiary, mamy pewność, iż z Bergerem mamy do czynienia. Łotr jednak tak sprytnie manewruje, iż bardzo rzadko można mu czegoś dowieść. Ja sam odwoziłem go dwa razy do więzienia, a jak pan sam uważał, wyniósł z naszej przymusowej podróży najprzyjemniejsze wspomnienia. Najgorszy nawet kryminalista staje się łagodnym barankiem, jeżeli w chwili aresztowania i podczas odstawiania traktuje się go jak porządnego obywatela. Gwałt daje zawsze złe rezultaty z tymi ludźmi, uprzejmość zawsze dobre. Mówię im zawsze: „spełniam swój obowiązek, nie miej mi pan tego za złe." Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się, abym żałował tej metody postępowania.

Tu skinął ajent na „damę", liczącą może dwudziesty rok życia. „Dama" przybliżyła się szybko.

— Szukasz pan kogo, panie N.?

— Tak. Czy Fischer tu przychodzi?

— Nie. Fischer bywa w kawiarni na ulicy ***.

— Aha, dziękuję. Mam do niego maleńki interes.

— Dama, jakby nigdy nic, skierowała się ku wyjściu.

— Ładna dziewczyna, co?... Jest to córka urzędnika z Kolonji. Wykradł ją z domu nauczyciel muzyki i porzucił na bruku berlińskim. Zwróciła się do ojca, przeklął ją i do domu nie przyjął. Wałęsało się to tu i ówdzie, aż wreszcie staczając się coraz niżej, stała się tem, czem jest obecnie. No, ale skoro nasz kochany Fischer tu nie bywa, nie mamy tu co robić. Idę do kawiarni przy ulicy ***. Idziesz pan ze mną?

— Z największą ochotą.

Idziemy do kawiarni przy ulicy ***. (X)

Wiadomości bieżące.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza ustawę głównej komisji do spraw sportu wyścigowego. Główna komisja jest najwyższą instancją do rozstrzygania wszelkiego rodzaju kwestyj i nieporozumień, dotyczących strony technicznej sportu wyścigowego, wszelkich wykroczeń członków towarzystw wyścigowych, oraz osób, zajmujących się sportem wyścigowym w ogólności. Komisja składa się z dwóch oddziałów: pierwszy rozstrzyga sprawy, dotyczące skarg na komisje techniczne towarzystw wyścigowych (art. 56. ust. norm.), oraz wszelkie kwestje, komunikowane przez główny zarząd stadnin oraz któregokolwiek z członków komisji; drugi oddział rozstrzyga wszelkie spory i nieporozumienia, wynikające z postępowania członków towarzystw wyścigowych lub osób, zajmujących się sportem. Główna komisja znajduje się pod przewodnictwem zarządzającego stadninami państwowemi; każdy oddział składa się z 4-ch członków komisji, dwóch z ramienia zarządu stadnin i dwóch z wyboru, jaki dokonywać się będzie na zjazdach wiceprezesów towarzystw wyścigowych. Członkowie komisji wybierani są na cztery lata, lecz co roku z pośród nich ubywa jeden, zastępowany przez nowo wybranego. Posiedzenia komisji odbywają się obowiązkowo corocznie przy zarządzie stadnin w listopadzie, a w razie potrzeby i w innym czasie z rozporządzenia p. główno-zarządzającego stadninami.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w celu zaoszczędzenia lasów wszystkie lokomotywy na kolei petersbursko-warszawskiej i mikołajewskiej przerobione będą do opalania węglem.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie o utworzeniu w gubernjach wileńskiej i grodzieńskiej nowych posad urzędników policyjnych (uriadników).

= *Zbiorze praw* (nr. 90) znajdujemy następujące rozporządzenie: „Na zasadzie p. 7-go zatwierdzonych przez p. ministra finansów przepisów z d. 24-go marca 1889-go r. o pobieraniu podatku kuponowego od papierów procentowych, stemplowanie wzmiankowanych papierów, świadczące o opłacie podatku lub uwolnieniu od niego, odbywa się w Petersburgu w ekspedycji papierów państwowych, oraz w Moskwie, Rydze, Rewlu, Mitawie, Warszawie, Lublinie i Płocku, w miejscowych izbach skarbowych pod dozorem osób, upoważnionych przez zarządzającego ekspedycją papierów, oraz zwierzchników izb skarbowych. Uznając za możliwe ustanowienie obecnie podobnego stemplowania i w izbie skarbowej w Kaliszu, p. minister finansów przez dodanie wzmiankowanego miasta uzupełnił listę miejscowości, wymienionych w p. 7-ym przepisów z d. 24 marca 1889 go r., i zawiadomił o powyższem senat rządzący pod datą 8-go grudnia 1893-go r."

= Dzienniki petersburskie powtarzają wiadomość o zdecydowanem stanowczo otwarciu w Petersburgu instytutu medycyny dla kobiet. Instytut otwarty będzie przy jednym ze szpitali miejskich. Kursy mają być sześcioletnie. Od kandydatek wymagany będzie egzamin z kursu gimnazjów męskich. Na kursy nie będą przyjmowane kandydatki, mające mniej niż lat 25 skończonych.

= Rozpoczęta w dniu 2-im b. m. w sprawie biletowej konferencja w ministerjum komunikacyj z udziałem delegatów towarzystw kolejowych ukończyła już narady w kwestjach zasadniczych, mianowicie zadecydowano najściślejsze ograniczenie ilości bezpłatnych przejazdów do konieczności, powodowanej rzeczywistemi interesami służbowemi. Dla przestrzegania zaś przepisów, określających szczegółowo konieczność takich przjazdów, utworzone będą specjalne posady kontrolerów biletowych. Decyzja w kwestji obniżenia taryfy dla urzędników, jadących za interesami osobistemi, oraz dla ich rodzin, jeszcze nie zapadła, specjalna komisja opracowuje projekt i ma go na ukończeniu; również niebawem oznaczona zostanie ilość rocznych biletów imiennych i bezimiennych. Ponieważ zaś bilety te za rok 1893-ci tracą swoją ważność w d. 12-ym b. m., postanowiono więc tymczasowo przedłużyć termin ich ważności o miesiąc, t. j. do d. 12 go lutego, w którym to czasie nowe przepisy będą już ukończone, nowe bilety zaś zarządom kolejowym rozesłane zostaną.

= W tych dniach, jak donosi *Sud. Gaz.*, rozważany będzie w radzie państwa projekt nowej ustawy aptekarskiej, przejrzanej już przez departament lekarski przy ministerjum spraw wewnętrznych. Według projektu tego, liczba uczniów aptekarskich pochodzenia żydowskiego ograniczona będzie nietylko w Petersburgu, lecz i w innych miastach i na prowincji; na prowincji tylko 5% żydów dopuszczeni będą w stosunku do liczby ogólnej.

= Wobec stale wydarzających się po wsiach kradzieży koni charakterystycznem jest niedbalstwo włościan i kolonistów co do uchylania się od straży nocnych. W ubiegłym też miesiącu w obrębie tylko powiatów nowomińskiego i warszawskiego za niezachowywanie pod tym względem przepisów władzy skazano 215 gospodarzy na kary pieniężne, wynoszące ogółem rs. 318.

= Według informacyj *Gazety losowań*, kapitał Banku handlowego w Warszawie podniesiony zostaje o 3 miljony rubli.

= Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość kupca Edwarda Baakego przy ul. Włodzimierskiej pod nr. 21-ym i polecił go osadzić w areszcie za długi. Sędzią komisarzem masy upadłościowej zamianowano członka sądu F. Bobrowskiego, a kuratorem adwokata przysięgłego F. Kramsztyka. Do opieczętowania majątku upadłego wyznaczono komisarza sądowego Orłowskiego.

= W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzach: brudzieńskim 4 mężczyzn, 7 kobiet i 21 dzieci; na żydowskim: 3 mężczyzn i 9 kobiet; na powązkowskim 1 mężczyznę i 3 kobiety; na ewangelicko-augsburskim 1 mężczyznę i 1 kobietę; na prawosławnym 1 mężczyznę, 1 kobietę i 2 dzieci. Ogółem pochowano wczoraj 54 zwłok.

= Na ostatniem posiedzeniu rady uniwersytetu warszawskiego zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy pp.: Michał Czerwiński (z odznaczeniem), Kazimierz Kraków, Konstanty Lidmanowski, Stefan Mrowiński, Stanisław Rosłan Józef Saks, Ryszard Skibiński (z odznaczeniem), Florjan Świężawski, Julian Widawski, Wacław Wągrowski (z odznaczeniem), Bronisław Zieleniewski (z odznaczeniem) i Mojżesz Zejdenman; zaś w stopniu kandydata nauk matematycznych p. Ziemowit Arlitewicz.

obrazka scenicznego, w którym niema ani ludzi dzisiejszych ani rzymian, ani wielkiego poety, ani hetery ponętnej, ani młodego greka. Są kostjumy rzymskie, ładny a nawet wytworny przekład białym i rymowym wierszem Gawalewicza i „uśmiechnięta pieśń" Horacego na dwa głosy przy muzyce, bardzo pięknie deklamowana przez panią Lüdową i p. Ładnowskiego.

Pan Nowicki (Kalas) i p. Bolesławski (niewolnik), równie dobrze się przedstawiali jak Horacy i Lidja, główni bohaterowie tej nitki pajęczej, na której znać ciężką rękę niemieckiego fabrykanta, bez cienia poetyckiego polotu. Wolałbym już doprawdy patrzyć na żywy obraz w tej samej dekoracji i kostjumach.

Zygmunt Przybylski miał znowu dobry pomysł i znów go zmarnował!

„Zjazd koleżeński"!..

Ile to ładnych myśli, rzewnych wspomnień, wesołych i smutnych obrazów mieści się w tej nazwie! Toż to cały poemat młodości te czasy szkolne i uniwersyteckie! dziś szczególniej, kiedy starzejemy się tak prędko!

Co nam dał z tego autor komedji? Parę scen dość ruchliwych, które znowu w malowniczem ugrupowaniu możeby się lepiej do żywego obrazu nadawały.

Przyjechali koledzy do pana Zdzisława, wypili kilka butelek wina, jeden zagrał na skrzypcach, prawda że cudownie, bo ręką Barcewicza za kulisami, a gdy się pani Fornalskiej polowanie wśród nich na konkurentów do trzech córek nie udało, już tylko możemy mieć nadzieję, że się tam złoży para z Józefa z panną Jadwigą, bo sobie na pierwszy rzut oka do gustu przypadli.

Z tych sześciu młodzieńców, spotykających się po raz pierwszy od lat dziesięciu po opuszczeniu szkolnej ławy, nic autor nie wydobywa. Żadnego epizodu z przeszłości wesołego czy dramatycznego, historji ich życia, walki z losem, nawet opowiadania o rodzinie i stanowisku. Co się stało z innymi kolegami, kto nie przyjechał i dlaczego? Gdzie biedni, którym pomodz potrzeba?

Po niedawno wystawionym „Przyjacielu męża" wypisałem już wszystko, co mi życzliwość dla talentu autora „Wicka i Wacka" dyktowała. „Zjazd koleżeński" jest nowym dowodem jego marnotrawstwa. Nie przykrzy mu się grzeszyć, ale mnie się przykrzy powtarzać jedno i to samo, równie dla czytelników, jak dla siebie.

Żywe obrazy zakończyły przedstawienie, które właściwie z nich się tylko składało, bo i „Lidję" i „Zjazd koleżeński" zamienićby w nie bez szkody można. Prześliczny był obraz pierwszy z oryginału Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiłła". Pan Jagielski tak się rysami twarzy do głównej figury nadał, a artyści dramatu i komedji tak pięknie pozowali w kostjumach i charakteryzacji odpowiedniej, że nam czterokrotne odsłanianie kurtyny nie wystarczało. „Pieśń wieczorna" p. Żmurki, „Odpoczynek w szałasie" i „Trzej królowie" Gersona podobały się równie umiejętnym układem figur, jak dobrem ich oświetleniem przy starannym doborze odpowiednich artystów i artystek z różnych działów teatralnych.

Mam nadzieję, że te obrazy będą powtórzone przy zdarzonej sposobności, a szczególniej pierwszy, który, jestem pewny, że oglądać powrócą ci, którzy go wczoraj widzieli.

Kazimierz Zalewski.

= B. członek senatu, p. Władysław Nowakowski, został powołany na prezesa dyrekcji Towarzystwa kredytowego miejskiego.

= Lekarz naczelny szpitala św. Łazarza, dr. Wataszewski, wyjechał na 10 dni do Petersburga.

= Bawi w naszem mieście utalentowany autor powieści „Fata morgana" i „Lamparcie życie", Gamaston, który tematami prac swoich tak powszechną w ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 2-im b. m. rozstał się nagle z tym światem ś. p. Franciszek Rzędkowski, lekarz weterynarji w gub. płockiej.

S. p. Franciszek, obok głębokiej wiedzy, posiadał nadzwyczaj bystre oko i był znakomitym operatorem; to też znany ogółowi, wzywany był nieraz w b. odległe strony.

Został on odznaczony przez cesarza Wilhelma I-go pruskiego orderem zasługi, za uśmierzenie księgosuszu na pograniczu pruskiem.

S. p. Rzędkowski zmarł w sile wieku, bo mając lat 53.

= Z literatury.

* *Wędrowiec* w pierwszym numerze tegorocznym rozpoczął druk sielanki Adolfa Dygasińskiego p. t. „Wróble" i opisu podróżniczego Stanisława Bełzy „Na Lagunach".

* Wychodzącego przy *Wędrowcu* w zeszytach „Pisma świętego" ukazał się numer 8-my.

Wyborne to dzieło ukazuje się w nowem wydaniu pod kierunkiem ks. biskupa Kossowskiego.

* *Echo muzyczne i teatralne* w pierwszym numerze tegorocznym rozpoczęło druk interesującej powieści p. Ferdynanda Hösicka p. t. „Sonata Cis-mol Beethovena".

Walerja Marrenowa znowu zapowiada szereg sylwetek malarskich w artykule p. t. „Pracownie naszych malarzy (alfabet malarski)"; numer pierwszy zajął Kazimierz Alchimowicz.

W ogóle pierwszy ten numer tryska życiem—w doborze artykułów, werwą—w formie ich opracowania.

* W numerze pierwszym z r. b. *Gazety sądowej* p. Stanisław Libicki zastanawia się nad „emigracją prawniczą", t. j. ubytkiem w kraju młodych sił prawniczych i przechodzi do wniosku, że na prowincji mnóstwo stanowisk mniej może intratnych, lecz wielce poważnych, może zapewnić egzystencję całemu zastępowi prawników.

Artykuł ten polecamy gorąco uwadze ogółu.

W feljetonie tegoż numeru p. Franciszek Nowodworski kreśli barwnem piórem kronikę „z życia sądowego" za rok ubiegły.

— Z teatru i muzyki.

* Wczorajszy dzień dał świetne rezultaty kasowe w teatrach, począwszy od poranku kasy pożyczkowej, który bezwarunkowo był najliczniejszym w ostatnich czasach, a skończywszy na wieczornych przedstawieniach: „Fausta" w Wielkim i „Panny z posagiem", oraz „Dworu we Władkowicach" w Rozmaitości, gdzie widownie były przepełnione, a kasy przed widowiskami zamknięte.

* Grane na wczorajszym poranku kasy pożyczkowej po raz pierwszy komedje: „Lidja" i „Zjazd koleżański" wraz ze sztuką „Boubouroche" złożą się we środę na widowisko w teatrze Rozmaitości, we czwartek zaś wejdą na afisz „Nasi najserdeczniejsi", w piątek „Gniazdo rodzinne", a premjera komedji Michała Bałuckiego p. t. „Bajki" wypadnie w nadchodzącą sobotę.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim balety: „Robert i Bertrand" i „Wieszczka lalek".

* Jutro, zamiast projektowanej „Giocondy", odśpiewana zostanie „Rycerskość wieśniacza" z udziałem p. Colli w partji Turiddu.

Widowiska dopełni „Syrena".

* Wznowienie „Giocondy" odłożone zostało do nadchodzącego czwartku.

* W teatrze Małym dzisiaj i jutro operetka Millöckera „Zaklęty zamek" z udziałem pań: Babińskiej, Czosnowskiej i Święckiej oraz pp.: Dylińskiego, Misiewicza, Proniewicza i Rzecznika.

* „Stoliki magnetyczne" cieszą się w teatrze Małym coraz większem powodzeniem.

Publiczność bawi się na nich doskonale i gorąco oklaskuje artystów.

Wczoraj grano „Stoliki" po raz czwarty przy całkowicie zapełnionej widowni.

Następne przedstawienie tej okolicznościowej krotochwili we środę.

* Na wczorajszą maskaradę, drugą z kolei, sprzedano biletów... 22.

Salę o godz. 1-ej w nocy zamknięto.

* Od kilku dni bawi w naszem mieście artysta-rzeźbiarz, p. S. R. Lewandowski, twórca projektu pomnika dla ś. p. Jana Królikowskiego. P. L. przybył dla ostatecznego porozumienia się z komitetem, w sprawie utrwalenia pracy swej w marmurze.

* Rozmaitości dają dziś „Półświatek" z pp.: Lüdową, Czakówną, Niewiarowską i Noiretówną, pp.: Leszczyńskim, Ładnowskim, Nowickim i Grzywińskim.

* Edward Lubowski nowy swój utwór 1-aktowy p. t. „W wigilję Bożego Narodzenia" oddał w tych dniach komitetowi kasy pożyczkowej, przeznaczając go na najbliższy z poranków tejże instytucji.

* Onegdajszego wieczora na przedstawieniach znajdowało się osób w teatrach: Rozmaitości 814 i Małym 554; wczorajszego zaś w teatrze Wielkim na przedstawieniu południowem 700, wieczornem 855; w Rozmaitości 814 i Małym 545. Na drugiej maskaradzie w salach redutowych 21, na Bazarze zaś w muzeum przemysłu i rolnictwa 624 osób.

= Konkurs architektoniczny.

Zgodnie z art. 1-ym regulaminu corocznych wystaw konkursowych, urządzanych w salonach Towarzystwa sztuk pięknych, w dniu 15-ym b. m. otwarty zostanie konkurs na prace z dziedziny architektury, do którego kwalifikują się wszelkiego rodzaju kompozycje, w zakres budownictwa wchodzące.

W swoim czasie podaliśmy bliższe szczegóły, tyczące się pomienionego konkursu, obecnie zamieszczamy listę osób, które czynny udział w nim wzięły, a nadto tytuły nadesłanych dzieł.

Oto ich lista:

Stanisław Adamczewski: Projekt dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Franciszek Brauman: Projekty trzech domów mieszkalnych.

H. Bastel z Holtzmündu: Projekt mauzoleum.

Edmund Goldberg: Projekt dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Projekt fasady domu mieszkalnego przy Alei Ujazdowskiej i takiegoż domu na placu Krasińskich. Projekt fasady gmachu dla sztabu okręgu warszawskiego na placu Saskim i rogu Królewskiej. Projekty: fasady domu Reichera w Łodzi, szkoły realnej w Penzie i synagogi dla miasta gubernjalnego. Projekty: kościoła protestanckiego, muzeum prowincjonalnego oraz ratusza dla miasta gubernjalnego.

Paweł Hoser: Szkice konkursowe na budowę giełdy w Odesie. Szkic restauracji na górze Löban.

Witold Krzesiński: Projekt willi w stylu zakopańskim.

Antoni Kluczewicz: Projekt czytelni i bibljoteki miejskiej.

M. Kozłowski: Projekt konkursowy dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Szkice projektu konkursowego na gmach giełdy.

Karol Kozłowski: Projekt gmachu kasy oszczędności dla m. Lwowa.

Władysław Marconi: Fotografja willi p. Kozłowskiej w Skierniewicach. Szkice dworku w Dębowej Woli. Próbne plansze z zamierzonego wydawnictwa „Album architektoniczne."

Ksawery Makowski: Plany ustępów murowanych wiejskich, szklarni wiejskiej (trephauzu), oranżerji wiejskiej, domu mieszkalnego z suterenami, domu mieszkalnego dla robotników, kościoła parafjalnego na 2,000 osób, a nadto projekt pomnika.

Józef Mazurkiewicz: Projekt sali koncertowej łącznie z konserwatorjum muzycznem. Projekt willi.

Feliks Nowicki z Piotrkowa: Fotografje więzienia celkowego w Łomży na 500 osób. Fotografje kościoła na 3,000 osób w osadzie Goworowo.

Adam Piotrowski z Zambrowa: Projekt kościoła.

Rodakowski: Plan przebudowy starego domu na Nowem-Mieście w stylu romańsko-kazimierzowskim. Plan willi drewnianej.

Stefan Szyller: Projekt kościoła wiejskiego. Fotografje dekoracji wewnętrznej mieszkania prywatnego. Projekt gmachu giełdy w Odesie.

Juljan Swiecianowski: Dekoracje pieców wentylacyjnych. Projekt ołtarzy w stylu barocco. Projekt willi na podstawie motywów podhalskich. Dwa rysunki, przedstawiające świątynię męzką i żeńską w starożytnej Grecji.

Mikołaj Tołwiński z Odesy: Dwa projekty gmachu giełdy i gimnazjum. Projekt domu dochodowego. Dziesięć fotografij i fototypij dzieł już wykonanych.

Szymon Widawer: Projekty: muzeum w stylu włoskiego renesansu, domu mieszkalnego ze sklepami w stylu renesansu francuskiego, synagogi w formach arabsko-bizantyjskich, kościoła katolickiego w stylu gotyckim i projekt pawilonu ogrodowego w stylu renesansu włoskiego.

Na liście osób, które współudział swój zapowiedziały, dotąd jednak, mimo opóźnionego terminu zadeklarowanych prac nie nadesłały, figuruje jeszcze nazwisko p. Jana Hincza.

Jak widzimy z powyższego, do konkursu stanęło 20-tu budowniczych.

= Bazar gospodarczy.

Pomysł bazaru gospodarczego na rzecz III-ej szwalni okazał się w rezultatach najzupełniej szczęśliwym, a byłby jeszcze pomyślniejszym, gdyby ogłoszenia poczyniono wcześniej.

Z tem wszystkiem inicjatorki mogą się poszczycić „szczęśliwą ręką", co zaznaczyło się zarówno ofiarnością osób nadsyłających fanty, jak i publiczności.

Dziewięćset osób z górą przesunęło się przez salony Muzeum przemysłowego, by przy dźwiękach orkiestry Lewandowskiego korzystać z urozmaiceń, a wreszcie handlu, umiejętnie rozwiniętego przez panie gospodynie.

„Hazardowano" się też przy kiosku z dukatami, zawartemi w odłamkach tortu, a rachuba, oparta na „chciwości" ludzkiej, przysporzyła sporo dochodu.

Zdarzyło nam się też spotkać panie, szczerze uradowane z wygrania za pośrednictwem kosza szczęścia przedmiotu tak praktycznego, jak indyk lub... worek kartofli, już nie mówiąc o tych wybrańcach fortuny, którym przypadł świecący dukat szczerozłoty.

Nazwiska ostatnich cytowano do tego stopnia sprzecznie, iż szanujący cnotę prawdomówności sprawozdawca woli ograniczyć się na zaznaczeniu jedynie nagiego faktu, a tym jest wylosowanie dukatów *in numero* czterech.

Z pomiędzy dziesięciu „sklepów" godzi się też wyróżnić kwiaty sztuczne pani Wandy Siwińskiej, które od naturalnych można było odróżnić jedynie... powonieniem.

Sens moralny z bazaru wczorajszego można wysnuć ten, iż zabawy filantropijne, gdy tylko, jak właśnie wczorajsza, połączą w sobie pożyteczne z przyjemnem w ścisłem tego słowa znaczeniu, zawsze będą miały powodzenie.

Szczegółowego dochodu oczywiście obliczyć jeszcze nie zdołano.

= U łyżwiarzy.

Nowo zawiązany klub łyżwiarzy, którego siedliskiem jest wyborny tor w alejach Ujazdowskich pod nrem 15-ym, jako najbliższą nowość sezonu zapowiada wyścigi na łyżwach.

Zabawa odbędzie się w pierwszych dniach lutego program zaś jej szczegółowy wkrótce podany będzie do wiadomości publicznej.

Z uwagi, iż w ostatnich czasach znaczna liczba osób zapisała się do Towarzystwa, komitet zwołuje zebranie ogólne na godz. 12-tą w nadchodzącą niedzielę, celem dokonania balotowania kandydatów na członków.

Według paragrafu 1-go ustawy, Towarzystwo w zimie uprawia sport łyżwowy, w innych zaś porach roku urządza gry towarzyskie, jak lawntennis, krokiet, kręgle itd.

Celem opracowania programu tych zabaw, komitet wyznaczył osobną komisję, która w pierwszych dniach marca ma wystąpić z gotowym planem działalności klubu.

Dzięki podniesieniu się temperatury, w ciągu 3-ch dni ubiegłych wszystkie ślizgawki w mieście sprowadziły po parę tysięcy osób.

Na niektórych nie obeszło się bez wypadków.

Tak np. na folwarku świętokrzyskim zapaliła się szatnia, która też poszła z dymem; wielu łyżwiarzy wracało do domu... na łyżwach w lekkiem ubraniu.

Na torze u cyklistów dzielny łyżwiarz B. Wr., przybywszy ze ślizgawki w Nowej Szwajcarji, gdzie kilka godzin łyżwował, próbował toru na Dynasach już po godz. 8-ej wieczorom.

Dokonawszy kilka holendrów, Wr. uderzył nosem lewej łyżwy w lód tak mocno, iż upadł i złamał nogę powyżej kostki.

W sobotę wreszcie, na torze w Nowej Szwajcarji pan X., idąc do kontramarkarni nie drogą wytkniętą, lecz przez groblę, pośliznął się i zwichnął lewą nogę.

Obecny na torze lekarz odwiózł chorego do szpitala Ujazdowskiego.

Dziwnym trafem w obu wypadkach pierwszych opatrunków dokonał gospodarz klubu łyżwiarskiego.

= Z karnawału.

Dzień wczorajszy zaznaczył się znaczną liczbą ślubów małżeńskich.

W kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy znaną amatorką dramatyczną, panną Karoliną Święcicką, a p. Sobertin, agronomem.

Z pomiędzy zabaw towarzyskich odznaczał się raut artystyczny w pracowni malarskiej p. Ludwikowej Wiesiołowskiej.

W licznem a dobranem gronie panowało ożywienie, podtrzymywane do późnego wieczora mnóstwem improwizowanych rozrywek, odznaczających się pomysłowością i humorem.

Prócz popisów muzykalnych, widzieliśmy przeto „Tryptyk" („Poznanie", „Oświadczyny" i „Odmowa"), obrazy, dowcipnie odtworzone przez grono pań z udziałem celniejszych a znanych amatorów dramatycznych, dalej „Fandango" w malowniczych strojach oryginalnych, a wreszcie pantomimy itp.

Komitet resursy kupieckiej daje d. 27-go b. m. w salonach resursy bal dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Bilety imienne wydawane będą w dniu 22, 23 i 24-ym b. m.

W czasie balu odbędzie się wspólna wieczerza składkowa.

= Wisła.

Z powodu nagłego zamarznięcia wody na Wiśle, kilka berlinek nie zdołało wejść do łachy, zatrzymawszy się na otwartej rzece w miejscu niebezpiecznem.

Właściciele statków są zmuszeni przystąpić do wyrąbania lodu dla zajęcia zimowisk dogodniejszych, o co też zwrócili się do władzy rzecznej.

= Aura.

W temperaturze zaszła nader znaczna zmiana, mróz bowiem, onegdaj dochodzący do 19-tu stopni, dzisiaj sięga zaledwie stopni 4.

Wobec tego ogniska na placach publicznych pogaszono.

Natomiast kuchnie ludowe w porze nocnej będą stały otworem przez całą zimę.

= Sprzeniewierzenie.

P. Bolcewicz, właściciel magazynu starożytności, miał subjekta Józefa B., który pracował u niego od trzech lat i cieszył się prawie nieograniczonem zaufaniem.

Subjekt, otrzymawszy na gwiazdkę gratyfikację i wziąwszy zaliczkę, powinszował swojemu pryncypałowi wesołych świąt i zniknął z horyzontu Warszawy.

Na Nowy rok pryncypał otrzymał list z powinszowaniem ze Lwowa od swojego subjekta, Józefa B., który oprócz życzeń noworocznych zakomunikował mu, iż kwit z opłaconego podatku patentowego na r. 1894-ty jest fałszywy, a pieniądze subjekt, będąc w potrzebie, przywłaszczył sobie w sumie rs. 160.

Nadto subjekt donosi, iż wyjeżdża do Ameryki i jak się dorobi, to zwróci panu B. zarwane pieniądze... z procentem.

Po otwarciu mieszkania znaleziono u subjekta w remanencie krawat i gors od koszuli.

= Obliczenie strat.

Według otrzymanej przez nas notatki, szkody, zrządzone przez ostatni pożar w garbarni p. Mędrkiewicza, przy ul. Nowolipie, wynoszą rs. 2,800.

W tem wartość skór spalonych czyni rs. 2,000, zaś urządzenia do wykończenia skór i smary, t. j. oleje, dagras i łój—800 rs.

= Z ulicy.

Zamieszkały w domu pod № 13-ym przy ul. Wolskiej rzeźnik, Walanty Sroczyński, przejeżdzając przez aleję Ujazdowską, wypadł z bryczki tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą rękę powyżej łokcia.

Sroczyński leczy się w domu.

= Ofiara nieuwagi.

Służąca, Magdalena Olszakówna, zamieszkała w domu pod № 7-ym przy ul. Królewskiej, celem szybszego podpalenia w piecu, zaczęła drzewo oblewać benzyną, czynność tę jednak odbywaaa tak nieuważnie, iż benzyna buchnęła na nią płomieniem, od którego w mgnieniu oka zajęła się odzież.

Nieostrożna służąca uległa silnemu poparzeniu.

Po udzieleniu pomocy, odwieziono ją na kurację do szpitala św. Rocha.

= Z mrozu.

W ogrodzie domu pod № 35-ym przy ul. Wolskiej znaleziono martwe zwłoki nieznanego chłopca, który skutkiem silnego mrozu poniósł śmierć.

Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala zapasowego.

Śledztwo, celem rozpoznania osobistości ofiary mrozu, zarządzono.

W parku Aleksandrowskim na Pradze przechodnie zauważyli człowieka leżącego na ziemi, przy którym znaleziono kartkę i butelkę wypróżnioną po spirytusie.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z mrozu i przepicia.

= Na ślizgawce.

Wczoraj na sadzawce Budnowskiego za rogatką czerniakowską, 15-letni Józef Kurek, ślizgając się, upadł i uderzył głową o kamień.

Pomimo rychłej pomocy, nieszczęśliwy chłopiec w kilka godzin później ducha wyzionął.

= Pod lodem.

W dniu onegdajszym przewoźnik, Filip Jaciński, udawszy się po lodzie dla umocowania łodzi pozostawionej na przeciwnym brzegu Wisły, nie powrócił.

Istnieje obawa, iż J. wpadł w przerębel i utonął.

= Trojaczki.

Zamieszkała pod Cząstkowem, w pobliżu miasta, Petronela Czubotowa, żona dróżnika, porodziła trojaczki.

Zdrowie matki znajduje się w stanie pomyślnym, zaś dwoje noworodków zmarło.

= Zamach samobójczy.

Nocy ubiegłej szwaczka, Marjanna Góralikowa, licząca 27 lat wieku, zamieszkała pod № 45-ym przy ul. Zaokopowej, w zamiarze samobójczym, wypiła sporą dozę kwasu siarczanego.

Gdy domownicy zaszły wypadek spostrzegli, niezwłocznie zawezwali pomocy lekarza, który też odpowiedniemi środkami na razie grożące niebezpieczeństwo usunął.

Na dalszą kurację odwieziono Góralczykowę do szpitala praskiego.

= Pożary.

W dniu wczorajszym wydarzyło się kilka wypadków pożaru.

O godz. 10½ przed południem w domu Bernsztejna przy ul. Wilczej, w mieszkaniu dowódzcy [illegible] pułku, jenerał-Majora Wejsa, skutkiem silnego napalenia w piecu, zatliły się sadze w kominie.

Zawiadomiony o wypadku oddział nowoświatowy przysłał niezwłocznie toporników, którzy wszczynający się pożar stłumili.

O godz. wpół do 4-ej po południu, w domu pod № 12-ym przy ul. Franciszkańskiej, w składzie papieru Dawida Rosenfejna, mieszczącym się w zabudowaniu frontowem, skutkiem pęknięcia rury gazowej, nastąpił silny wybuch.

Szyba okna wystawowego wyleciała na ulicę, utensylja zaś sklepowe zajęły się płomieniem.

Jakkolwiek z początku położenie było dość groźne, domownicy przecież jeszcze przed przybyciem oddziału nalewkowskiego, zdołali pożar w samym zarodku zupełnie ugasić.

Nad wieczorem z czatowni zauważono płomienie w stronie rogatki jerozolimskiej.

Po przybyciu oddziału nowoświatowego na miejsce okazało się, iż pastwą pożaru stał się budynek drewniany, zajęty na kontramarkarnię przy ślizgawce, urządzonej w domu pod № 1-ym przy ul. Składowej przez p. Wojnę.

Ogień ugasił oddział nowoświatowy, przyczem budynek w części uległ spaleniu, w części zaś został rozebrany.

Oddział nalewkowski cofnięto z drogi.

Nadbiegłe na miejsce oddziały: ratuszowy i mirowski nie przyjmowały udziału w gaszeniu ognia, w chwili bowiem przybycia zawiadomiono znów o wynikłym pożarze przy ul. Leopoldyny, pośpieszyły przeto na wskazane miejsce, tu jednak pożaru nie znalazły.

O godz. 7-ej wieczorem w domu Stanisława Bujno przy ul. Senatorskiej, w sklepie garderoby i przyborów oficerskich Abrahama Borsztejna, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar.

O wypadku zawiadomiono oddział ratuszowy, który, po przybyciu na miejsce, w ciągu pół godziny ogień ugasił.

Urządzenie sklepowe wraz z towarem uległo spaleniu i zalaniu wodą, przyczem w niektórych miejscach uszkodzono podsufitek.

Przy wyłamywaniu tylnych drzwi sklepu, kominiarz, Marceli Tchórzewski, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie zdarciu skóry i mięśni z palca i prawej ręki.

Przy ul. Włodzimierskiej w domu pod № 9-ym w mieszkaniu p. Epsztejna, z pod podłogi zaczął się wydobywać dym.

Wezwani topornicy z oddziału ratuszowego, po oderwaniu części podłogi, przekonali się, iż ognia wcale nie było, przyczyną zaś wydobywania się dymu, była szczelina w rurze kominowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go stycznia, o godzinie 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału gospodarczego.

— D. 9-go stycznia, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, odbędzie się pogadanka p. E. Jankowskiego o ogrodnictwie przemysłowem dla członków Towarzystwa i osób wprowadzonych.

— D. 10-go stycznia, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu zarządu przy ulicy Wareckiej pod № 11-ym, odbędzie się zgromadzenie ogólne członków oddziału warszawskiego Towarzystwa racjonalnego polowania. Porządek dzienny obejmuje: wybory członków zarządu, sprawozdanie z działalności zarządu za czas od d. 13-go kwietnia r. 1892-go do tejże daty r. z., raport komisji rewizyjnej i rozbiór spraw bieżących.

— D. 10-go stycznia, o godz. 11-ej przed południem, w biurze dyrekcji teatrów rządowych warszawskich, odbywać się będzie licytacja *in minus* przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla tychże teatrów w ciągu roku: 1) drzewa opałowego sosnowego w szczapach około 30 sążni kubicznych, 2) węgli kamiennych około 97,000 pudów, 3) oleju rzepakowego oczyszczonego około 750 pudów, 4) świec stearynowych około 3200 funtów; wadja są wymagane: na dostawę drzewa rs. 100, węgli rs. 1500, oleju rs. 360 i świec stearynowych rs. 75.

— D. 10-go stycznia, w zarządzie artyleryjskim okręgu warszawskiego, odbędą się licytacje na dostawę przedmiotów, potrzebnych w ciągu roku dla artylerji fortecznej okręgu. Całą dostawę podzielono na 11 części, a mianowicie: 1) drzewa od rs. 5658 kop. 60 (wadjum rs. 1132), 2) drzewa od rs. 1130 kop. 14 (wadjum rs. 226), 3) drzewa od rs. 3543 kop. 52 (wadjum rs. 709), 4) drzewa od rs. 2156 kop. 15 (wadjum rs. 431), 5) materjałów od rs. 11,577 kop. 96 (wadjum rs. 2316), 6) materjałów od rs. 5963 kop. 69 (wadjum rs. 1193), 7) materjałów od rs. 4935 kop. 95 (wadjum rs. 987), 8) materjałów od rs. 8993 (wadjum rs. 1800), 9) antymonu metalicznego od rs. 18,118 kop. 80 (wadjum rs. 3624), 10) siarki od rs. 2685 kop. 30 (wadjum rs. 537), 11) różnego rodzaju narzędzi od rs. 6808 kop. 57 (wadjum rs. 1362).

Nekrologja.

Ś. P.

Bronisław Łuczycki,

obywatel prawy i gospodarz wzorowy,
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie we wsi Głupice w dniu 5-ym stycznia 1894 roku, przeżywszy lat 55.

Pochowany w dniu 8-ym stycznia na cmentarzu parafjalnym w Drużbicach, pow. piotrkowskiego.

Pokój jego zacnej duszy! —98—

† **Ś. p. Emilja z Siedleckich**
BYSTRZANOWSKA,

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła d. 6-go stycznia r. b. w drodze z San-Remo do kraju, przeżywszy lat 33. Zwłoki złożone będą na cmentarzu w Niwce d. 10-go b. m., we środę, o czem pozostały mąż z czworgiem dzieci i rodzina zmarłej zawiadamiają krewnych i życzliwych. —52—

† **Ś. p. Tomcio Lubiński,**

ukochany synek Władysława, naczel. I oddziału dr. żel. nadwiślańskiej i Kazimiery z Sobolewskich małżonków Lubińskich, po krótkich cierpieniach, życie zakończył dnia 7-go stycznia r. b., przeżywszy lat 6.—Wyprowadzenie zwłok z mieszkania na st. Nowo-gieorgiewsk, nastąpi w dniu 8-ym b. m., o godzinie **12-ej** w południe na cmentarz parafjalny w Pomiechowie, o czem w głębokim smutku pozostali rodzice, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 51

† W dniu 9-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godz. **9 i pół** zrana, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Wincentego Lutostańskiego,

odbędzie się w kościele na Koszykach msze św. za dusze jego i jego rodziny. —92—

Za spokój duszy

Ś. P.

TEKLI z książąt DRUCKICH-LUBECKICH
ZBIJEWSKIEJ,

dziś, jako w oktawę drugiej rocznicy śmierci, odprawione zostało, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra nabożeństwo żałobne. —97

† Dnia 9-go b. m., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Ludwika Sommer,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza. —101—

Dnia 9-go b. m., to jest we wtorek, jako w 30-ty dzień śmierci

Ś. P.

Pauliny z hrabiów Krasińskich
Ludwikowej Górskiej,

fundatorki kaplicy św. Franciszka przy kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, dobrodziejki tegoż kościoła, odprawioną zostanie msza święta, o godzinie **10-ej** zrana, za jej duszę, na którą miejscowy proboszcz zaprasza czcinajgodniejszego małżonka, rodzinę nieboszczki i parafjan.

We wtorek, to jest dnia 9-go stycznia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

Eugenjusza Marjana
BOGACKIEGO,

odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza. 104

W dniu 9-ym stycznia, to jest we wtorek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci, odprawione będą msze święte za spokój duszy 102

Ś. P.

Józefa Sommer

o godzinie ***9-ej i pół*** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pogrążona w głębokim żalu żona z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

We wtorek, dnia 16-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, odprawiona będzie w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) msza żałobna za duszę

Ś. P. 105

Feliksa Pruchnickiego,

na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Wszystkim, który raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. Karolowi Janowskiemu,

składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać"
—110— **RODZINA.**

† **Za duszę**

ś. p. Władysławy Szumowskiej

odbędzie się msza św. w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie o **10-ej** zrana 9-go stycznia. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej nastąpi tegoż dnia, o **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —115—

† **Za duszę**

ś. p. Marji Edwardowej z Oleszkiewiczów
LUTER,

odbędzie się dnia 10-go b. m. msza święta, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w kaplicy Matki Boskiej. —99—

† Jutro, to jest we wtorek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odprawiona będzie msza święta w kościele pp. Wizytek na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **9-ej** zrana, za duszę

ś. p. Julji z Podczaskich
BYSZEWSKIEJ,

na którą pozostałe córki i wnukowie zapraszają krewnych i znajomych. —114—

† We wtorek, dnia 9-go stycznia, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie msza święta za spokój duszy ś. p.

hr. Stanisława Witold Alexandrowicza

i ś. p. **Wandy z hr. Jezierskich**, małżonki jego. —103

† W dniu 9 stycznia r. b., jako w czwartą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Ksawery z Kraśnickich**

HERYNG,

o godzinie **10-ej** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ul. Miodowej, odprawioną zostanie wotywa, na którą pozostały mąż zaprasza. —93—

† W d. 9-ym stycznia, w kościele św. Karola Boromeusza o godz. **10** rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Henryka Korzona,
inżyniera huty bankowej w Dąbrowie,

na które pozostali w głębokim smutku rodzice i siostra zapraszają rodzinę i przyjaciół. —77—

† We wtorek, dnia 9-go stycznia r. o., o godz. **10 i pół** rano, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, wotywa żałobna za duszę

ś. p. Marcjanny Łubieńskiej,

żony b. radcy rządu gubernjalnego augustowskiego i syna jej ś. p. **Seweryna**, z okazji imienin. —73—

† W dniu 9-ym stycznia r. b., to jest we wtorek. o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —20—

Z Petersburga.

W gazecie *Now. wr.* znajdujemy następującą notatkę:

„Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu ostatnie posiedzenie komisji, powołanej do opracowania różnych kwestyj, łączących się z reorganizacją Banku państwa. Sesję tę poświęcono ostatniej już z szeregu tych kwestyj, mianowicie projektowi zreformowania bankowych kas oszczędności. Komisja zastanawiała się przedewszystkiem nad sposobami rozszerzenia działalności kas oszczędności. Kasy te istnieją obecnie tylko przy instytucjach pocztowo-telegraficznych, a te ostatnie posiadają jedynie miasta powiatowe i miasteczka; tymczasem ministerjum skarbu pragnęłoby zaprowadzić kasy oszczędności również po wsiach. Wszechstronne zbadanie kwestji wykazało jednak, że niepodobna zaprowadzić we wsiach kas oszczędności w tej postaci, w jakiej istnieją one w miastach. Stoją tu głównie na przeszkodzie szczupłe rozmiary obrotów, nie mogące pokryć kosztów administracji. Aby więc nie pozbawić włościan możności składania oszczędności, komisja uznała za stosowne rozszerzyć kasy oszczędności na wsie, lecz z włączeniem w zakres ich działania operacyj pożyczkowych, czyli że kasy oszczędności Banku państwa zamienią się w kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Pożyczki mają być drobne, wyłącznie przedmiotowe, zabezpieczone na zasadach ogólnych. Co do wkładów, należy, zdaniem komisji, zaprowadzić jeszcze wkłady warunkowe, czyli takie, które mają na celu zabezpieczenie rodziny na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy, lub celem zabezpieczenia córce posagu. Wkłady tego rodzaju wydawane będą tylko w terminie, przewidzianym w przyjętym dobrowolnie zobowiązaniu; w razie śmierci wydawane będą rodzicom; w razie zaś niezdolności do pracy, depozytarjusza lub zaślubin córki posiadacz wkładu może go wycofać. Drugą ważną innowację wprowadza komisja co do wkładów, czynionych przez rodziców i krewnych na rzecz małoletnich. Obecnie nie wolno wypłacać tych wkładów przed dojściem dzieci do pełnoletności, a z chwilą zgonu dzieci uważa się je za umorzone. Otóż komisja oświadczyła się za wypłacaniem wkładów tej kategorji na żądanie rodziców i krewnych, będących depozytarjuszami. Z okazji wkładów warunkowych na wypadek śmierci, niezdolności do pracy itd. poruszono też w komisji kwestję utworzenia ubezpieczeń na życie przy kasach oszczędności Banku państwa. Członkowie komisji, projektujący dział rzeczony, powołując się na towarzystwa akcyjne, ściągające do swych kas mnóstwo kapitałów, utrzymywali, że ubezpieczenie państwowe, jako pewniejsze, przyciągnie jeszcze więcej kapitałów, co zasłoni operacje w dziale ubezpieczeń na życie przed wszelkiem ryzykiem. Propozycję tę komisja uchwaliła w zasadzie, lecz nie mogła naturalnie zająć się opracowaniem szczegółów. Wobec tego ministerjum skarbu przystąpi niezadługo do opracowania kwestji państwowego ubezpieczenia na życie. Rozważając dalej operacje kas pożyczkowo oszczędnościowych, komisja uznała możność utworzenia operacyj komisowych. Wkłady, powierzane kasie oszczędności, nie podlegają ani aresztowi ani egzekucji z tytułu jakichkolwiekbądź pretensyj, o ile przedstawiona sądowi książeczka kasy oszczędności nie będzie zawierała odpowiedniego co do tego zastrzeżenia, uczynionego przez depozytarjusza lub ze strony sądu. Po za ogólnemi temi przepisami dla kas oszczędności opracowane będą normalne ustawy kas pocztowo-telegraficznych, prywatnych kas fabrycznych, wiejskich itp. Wszystkie prywatne kasy oszczędności podlegać będą kontroli ze strony centralnego zarządu kas rzeczonych, który to zarząd ma pozostać przy komitecie Banku państwa."

Now. wr. donosi, iż w r. b. od d. 22 go września do d. 12-go października w Petersburgu otwarta będzie międzynarodowa wystawa ogrodnicza. Celem wystawy jest:

„a) przedstawić na wzorach spółczesny stan ogrodownictwa przemysłowego, warzywnictwa oraz innych upraw specjalnych; b) zaznajomić publiczność z gatunkami owoców, nadającemi się do uprawy w różnych okręgach i pod różną szerokością geograficzną zarówno w Rosji, jak i w innych państwach europejskich; c) zaznajomić publiczność ze sposobami przyrządzania różnych przetworów owocowych; d) dać obraz porównawczy stanu produkcji win w obrębie państwa i e) przedstawić stronę techniczną uprawy owoców i warzyw oraz fabrykacji przetworów.

„Wystawa podzielona będzie na dziewięć oddziałów, a mianowicie: owoce w stanie surowym, ogrodownictwo, owoce i warzywa w stanie suchym, w konserwach i wszelkiego rodzaju przetworach; produkcja wina; chmielarstwo i rośliny lekarskie; nasiona; maszyny i narzędzia; literatura, podręczniki naukowe, kolekcje, plany, drzewa owocowe i krzewy. Na wystawę te ministerjum dóbr państwa przeznaczyło 5 dużych medali złotych i 10 medali srebrnych."

OSTATNIA POCZTA.

Mąż księżniczki.

Monachjum d. 5-go.—*Fränkische Zeitung*, wychodząca w Ansbach, gdzie bawi ojciec barona Ottona Seefrieda, który świeżo ożenił się z księżniczką Elżbietą bawarską, córką księcia Leopolda i księżnej Gizeli, wnuczką cesarza Franciszka-Józefa, donosi w sposób urzędowy, że baron Otto Seefried, nowożeniec, wstąpił do służby w wojsku austrjackiem i mianowany został porucznikiem pierwszego pułku piechoty w Opawie na Szląsku. Wbrew złośliwym a niedorzecznym pogłoskom dziennik ten zapewnia, że zarówno kościelny, jak cywilny ślub odbył się wedle wszelkich wymaganych formalności.

Proces Vaillanta.

Paryż d. 5-go. — Proces Vaillanta, który miał się rozpocząć dzisiaj, odroczono w ostatniej chwili skutkiem tego, że obrońca jego, Ajalbert, wczoraj wieczorem oświadczył prokuratorowi jeneralnemu, iż w tak krótkim terminie nie mógł przygotować obrony. Vaillant zgodził się na powierzenie obrony adwokatowi Labori, umiarkowanemu republikaninowi, który w ciągu kilku dni zobowiązał się przestudjować sprawę tak, aby jeszcze podczas teraźniejszej sesji sądów przysięgłych proces mógł się odbyć. Spodziewają się, że rozprawa rozpocznie się w przyszłym tygodniu, może już w poniedziałek. Dzisiaj sędziowie przysięgli zgromadzili się już w komplecie. Prezydent sądu, Cazé, przeprosił ich za trudzenie się bezowocne. W sali było już wszystko przygotowane do procesu, a Vaillant oczekiwał w *conciergerie* na wezwanie do sali.

Aresztowania.

Paryż 5-go. — W dzielnicy Grenelle aresztowano koszykarza Chevaliera za wydawanie okrzyków anarchicznych. Ojciec Pawła Réclus, Eljasz, zapewnia, że Vaillant nie znał wcale Pawła i tylko przez litość otrzymał od jego żony 20 fr. wsparcia, ponieważ nie miał co jeść. Dzienniki zapytują: dlaczego w takim razie Paweł Réclus uciekł?

Zaburzenia w Sycylji.

Rzym d. 5-go.—Dalszych 12,000 rezerwistów z r. 1869-go, należących do korpusów armji w Turynie, Alessandrji, Medjolanie, Piacenzy i Florencji, powołano na dzień 9-ty b. m pod broń. Udadzą oni się niezwłocznie do Sycylji. Deputowanego Defelice-Giuffrida aresztowano w chwili, gdy wydawał hasło, aby na pół roku ludność uspokoiła się, celem dania rządowi możności przeprowadzenia reform; gdyby zaś do tego czasu reform nie przeprowadzono, miałoby w całej Sycylji wybuchnąć powstanie.

Rzym d. 6-go.—W Calafatimi przyszło do zaburzeń. Ludność oświadczyła, że nie będzie płacić podatków konsumcyjnych. Wojsko zajęło miejscowość. W Trapani zmuszono bogaczów miejscowych do rozlepienia na swoich domach plakatów z napisem: „Zniesienie podatków konsumcyjnych! Redukcja urzędników!" Przewódzców związków robotniczych (Fasci) w Trapani, Girgenti i Messynie aresztowano. W salach związku w Palermie odbyto rewizję i zabrano mnóstwo książek, papierów i listów, poczem komisarz policji uwięził urzędników i służbę związku, a sam związek, liczący 10,000 członków, rozwiązał. Wczoraj aresztowano istotnego twórcę ruchu Garibaldego Bosco, tudzież prezesów związku w Casteltermino i Partinico. Oskarżenie zarzuca wszystkim podżeganie do buntu i zdrady kraju. Defelice założył protest przeciw swemu aresztowaniu z tytułu nietykalności poselskiej. Zarówno w Santa Catharina, jak w Marineo wojsko strzelało do ludu dopiero po kilkakrotnych wezwaniach tłumu do spokojnego rozejścia się. W obu miejscowościach lud uderzył pierwszy na siłę zbrojną.

Odmowa wydania.

Belgrad d. 5 go. — Rząd austrjacki odmówił wydania trzech byłych prefektów liberalnych, zamieszanych w proces Awakumowicza, którzy zbiegli na terytorjum austrjackie. Wina ich jest czysto polityczna, a traktat serbsko-austrjacki o wydawaniu przestępców mówi tylko o zwyczajnych zbrodniarzach.

Przywrócenie tronu.

Londyn d. 5-go.—Z Waszyngtonu donoszą, że poseł Stanów Zjednoczonych zawezwał dzisiejszy rząd w Hawai do ustąpienia, ponieważ rząd Unji zdecydował się przywrócić prawowity tron królowej.

Wojna w Ameryce.

Londyn d. 5-go — Z Managua donoszą: Jenerał Bonilla (który wkroczył z Nicaraguy do Honduras celem obalenia tamtejszego rządu; *przyp. red.*) wziął szturmem miasto Choluteca; 150 ludzi zginęło lub odniosło rany. Wojska Nicaraguy przygotowują się do wkroczenia do Honduras. Manifest prezydenta Nicaraguy proklamuje sojusz z jen. Bonillą, celem obalenia dzisiejszego prezydenta Honduras. Bonilla ustanowił rząd prowizoryczny i stanął na jego czele.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PISMO CAPRIVIEGO.

Berlin 8-go stycznia. (*T. Aj. półn.*)—*Reichsanzeiger* zamieścił pismo kanclerza Capriviego do konserwatystów wschodnio-pruskich, w którem zawiadamia ich o projekcie zniesienia żądanego dowodu tożsamości zboża i oświadcza gotowość zwołania nowej konferencji rzeczoznawców niemieckich dla uregulowania kwestji srebra. Pismo to wywołało powszechne zdumienie; uważają je za zapowiedź pojednania się kanclerza z agrarjuszami.

WIELKI POŻAR.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Magazyny Wielkiej Opery spłonęły wieczorem. Dekoracje do trzydziestu pięciu oper zniszczone. Pożar wybuchnął skutkiem nieostrożnego palenia w piecu. Straty obliczają na miljon fr. Przedstawienia nie będą przerwane.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Uratowano dekoracje tylko do „Fausta", „Lohengrina", „Hugonotów" i „Walkiryj". Kilku pompierów ciężko rannych. Straty wynoszą przeszło miljon fr.

ZABURZENIA W SYCYLJI.

Rzym 8-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*) — Z Trapani donoszą, że straty, wywołane zaburzeniami w Mazzara, Arsi, Castelvetrano i innych miejscowościach, są nieobliczone. Ostatnie wiadomości z Sycylji, odebrane przez rząd, malują, wedle *Tribuny*, stan rzeczy ciągle jeszcze w ponurych barwach. Nie ulega wątpliwości, iż ruch był oddawna przygotowany i że oddziaływały nań wpływy socjalizmu międzynarodowego.

Rzym 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W mieszkaniu kanonika w Santa Lucia w Rzymie policja znalazła skrzynkę z dokumentami, ciężko kompromitującemi deputowanego Defelice-Giuffrida. Zdaje się, że do rozpowszechnienia się ruchu przyłożyły się głównie korespondencje, podżegające anarchistów francuskich. Kanonika i jego rodzinę aresztowano. Rozpowszechniają tu ciągle manifesty podżegające z powodu wypadków sycylijskich. Poli-

cja aresztowała wielu anarchistów. W kilku gminach Kalabrji stłumiono zaburzenia w zarodzie.

Rzym 8-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Jenerał Morra di Lavriano zarządził dwumiesięczne moratorjum wekslowe w Sycylji. Zabrano wiele dokumentów, świadczących o agitacji ze strony socjalistów zagranicznych i bawiącego we Francji Cipriániego.

Rzym 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Podczas zaburzeń w Santa Catharina zginęło dziesięć osób.

Rzym 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Tribuna* upiera się przy swem twierdzeniu, że socjaliści niemieccy posyłali pieniądze na ruch sycylijski.

Neapol 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wśród starcia ulicznego raniono tu kilku gwardzistów.

Palermo 8-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Możliwość powtórzenia się zaburzeń jeszcze nie ustała. Ludność wszakże objawia powszechnie chęć dopomagania rządowi w przywróceniu porządku.

NAPAD NA ANGLIKÓW.

Londyn 8-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wiadomości z Sierra Leone o zetknięciu się francuzów z anglikami potwierdzają się. Francuzi zaatakowali d. 23-go grudnia o świcie anglików na terytorjum, należącem do angielskiej sfery wpływu. Anglicy odpowiedzieli na ogień francuski. Po dłuższej walce francuzi cofnęli się. Anglicy pozostali na swojem stanowisku. Komendant oddziału francuskiego, porucznik Maurice, oświadczył, iż wziął anglików za sofasów. Ze strony francuskiej zginęło 10 strzelców senegalskich. Anglicy mieli 10 zabitych i 17 rannych.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Rada ministrów otrzymała wiadomość o zetknięciu z anglikami w Sierra Leone. Jeżeli podania angielskie okażą się zgodnemi z prawdą, Francja nie odmówi zadosyćuczynienia.

PROCES O CHOLERĘ.

Kraków 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem tutejszym rozprawa ostateczna przeciw 118 włościanom, oskarżonym o opór stawiony władzy przy zarządzeniach antycholerycznych. Tłumy wieśniaków otoczyły gmach sądowy.

PRZESILENIE W BELGJI.

Bruksella 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Przesilenie ministerjalne znowu się zaostrzyło, gdyż prezes ministrów, Beernaert, odrzucił wszystkie projekty kompromisowe w sprawie reprezentacji proporcjonalnej.

Berlin 8-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W mowie tronowej na otwarcie w d. 11-ym b. m. sejmu pruskiego ma znajdować się ustęp, stwierdzający zupełną zgodę pomiędzy polityką kanclerza a ministerjum pruskiego.

Berlin 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W kołach parlamentarnych uważają za rzecz pewną, że w razie niezatwierdzenia traktatu handlowego z Rosją przez parlament nastąpi rozwiązanie tegoż. Rząd pewny jest, że wybory dałyby mu znaczną większość. O dymisji hr. Eulenburga nigdy poważnie mowy nie było. W kwestjach polityki wewnętrznej zupełna zgoda przywrócona.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Floqueta wybrano senatorem.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Proces Vaillanta rozpocznie się we środę.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zapewniają, że podczas rewizji u Elizeusza Réclus zabrano przeszło 60 listów od rozmaitych szwajcarskich, angielskich i niemieckich anarchistów.

Paryż 8-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Aresztowano znowu 12-tu anarchistów. Policja przestrzega surowo tajemnicy o poczynionych odkryciach i aresztowaniach. W Arras aresztowano obywatela szwajcarskiego

Bruksella 8-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Minister wojny oddał fortyfikacje Antwerpji i Mozy pod dozór trzech jenerałów w charakterze gubernatorów jeneralnych.

Londyn 8-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Gladstone zamierza w d. 20-ym b. m. udać się na trzy tygodnie wraz z żoną do Biarritz.

Londyn 8-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — We wszystkich warsztatach i pracowniach wojskowych ma być praca dzienna bez zmniejszenia płacy robotników skróconą do ośmiu godzin.

Berlin 8-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce 218 00 (onegdaj 217.20)
Ruble na dostawę 217 75 (onegdaj 217.—)

Z sądów.

Fałszerze monet.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego tutejszego w I-ym wydziale karnym zasiedli niedawno stali mieszkańcy Bobrujska, w gub. mińskiej, i miasta Grójca, chwilowo w Warszawie zamieszkali: Judka Lwowicz (51 lat), żona jego Merka (38 lat), Jankel Sołowiejczyk (33 lata), Moszek Rozencweig (47 lat), żona jego Bajla (42 lata) i córka Estera (22 l.) pod zarzutem fałszowania srebrnej monety.

W d. 16-ym stycznia r. z., około godziny 8-ej wieczorem, do sklepiku Szymańskiego pod nrem 39-ym przy ul. Ogrodowej, weszła Estera R. i, kupiwszy za 2 kop. bułek, zapłaciła za nie 20-kopiejkową monetą srebrną. Po upływie kilku minut weszła znów Bajla R., która, podobnie jak pierwsza, dawszy 20 kop. zażądała bułek za 2 kop.

W Szymańskim wzbudziło to podejrzenie, że obie wymieniają u niego fałszywą monetę. Zatrzymał więc w sklepie starą, a sam wyszedł na ulicę szukać młodej, którą też zaraz zobaczył stojącą nieopodal sklepu. W bramie domu, gdzie ją ujęto, Szymański podniósł zwitek z 33-ma sztukami 20-kopiejkówek tego samego stempla, co i dwie zmienione u niego monety.

Ujęte oświadczyły w cyrkule, iż zabrane im monety 20-kopiejkowe Estera Rozenzweig otrzymała od swojego ojca Moszka, nie wiedząc o tem, że są fałszywe. Rozencweig zaś zeznał, iż fałszywą monetę dostał od Jankla Sołowiejczyka, który mu te pieniądze doręczył przy ogrodzie Krasińskich. Sołowiejczyk mieszkał u Judki Lwowicza, nie złożywszy w policji pasportu.

W mieszkaniu Lwowicza (na Muranowskiej), z profesji mechanika, dokonano rewizji i wpośród rozmaitych przedmiotów, mających związek z jego specjalnością, znaleziono kilka kawałków jakiegoś stopionego metalu, krążek z tego metalu wielkości monety 20-kopiejkowej, przybory do topienia metalu i 48 sztuk fałszywej monety 20-kopiejkowej.

Na śledztwie Judka Lwowicz zeznał, że obarczony liczną rodziną, pod naciskiem nadzwyczajnych potrzeb, zajął się dawniej wyrabianiem 20-kopiejkowej monety ze starych łyżek frażetowskich, czem się trudnił w ciągu kilku tygodni, gdy jednak zajęcie to okazało się niezyskownem skutkiem znacznej straty czasu z powodu wadliwości używanych przez niego narzędzi, przed kilku tygodniami zniszczył stemple i postanowił wyjechać z Warszawy.

Inni oskarżeni, według ich własnych zeznań, zgodnych poniekąd z zeznaniami licznych świadków, otrzymywali od Lwowicza fałszywe pieniądze i puszczali je w obieg.

Niezależnie od przyznania się do winy Lwowicza i innych oskarżonych, znaleziono w czasie prowadzonego już w tej sprawie śledztwa około 900 sztuk 20-kopiejkówek w dole kloacznym jednego z domów przy ulicy Karmelickiej, które Lwowicz uznał za pochodzące z jego „warsztatu" i objaśnił, iż obawiając się rewizji w domu, rzucił monety w miejsce to, zdaniem jego, bezpieczne od wszelkiej rewizji.

Sąd okręgowy uznał winę wszystkich oskarżonych już to co do podrabiania, już to co do puszczania w obieg fałszywych monet i ukrywania samego przestępstwa i, pozbawiając wszystkich praw i przywilejów, skazał: Lwowicza i Sołowiejczyka na zesłanie do robót ciężkich na lat 4 każdego, a następnie osiedlenie w Syberji, resztę zaś oskarżonych na zesłanie do Syberji do miejscowości mniej lub więcej oddalonych.

K.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Warszawiance.* — Za życzenia noworoczne serdecznie dziękujemy! Tak miły list zachowamy w pamięci, pomimo, że jest bezimienny... Co do *ale*—słuszność może po stronie sz. pani, *ale* czyż można krępować osoby, piszące nekrologi, w redakcji wspomnień o osobach, ich sercu drogich? Chyba nie. To też pozostawiamy każdemu swobodę w formie wyrażenia swego żalu.

— *Drowi F.*— Zwyczaj powitań przez zdejmowanie czapek i kapeluszy w zimie już od lat kilku wychodzi u nas z użycia. Nie potrzeba więc uciekać się aż do takich środków, celem zwalczenia „mody". Znamy bardzo wiele osób, które podczas zimna witają się na ulicy bez odkrywania głowy.

— *Pani D. L., prenumeratorce.*—Potrzebować *kogo czego.*

— *Staremu i stałemu prenumeratorowi.* — Pozwolenie na broń wydaje kancelarja oberpolicmajstra warszawskiego.

— *Pani W.* — Henryk Sienkiewicz cieszy się dobrem zdrowiem i bawi obecnie w Rzymie.

— *Panu X. Y.*—Naturalnie, wizyta konieczna.

GIEŁDA.

Warszawa, **8-go stycznia.**

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie kurs 217.—, co się równa kursowi 46.07½ bez kosztów; z Petersburga nie otzymano dziś taksacyj. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 46.07½ (odpowiadającym kursowi 217.— m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę wobec niewielkiej liczby oddawców waluty do 46.17½ (t. j. 215.60 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. na korzyść Berlina i 2½ kop. przy porównaniu piątkowego kursu końcowego. **W dostawach robiono** dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu lutego r. b. po 46.25 i w końcu b. m. po 46.15 i 46.17½, a dostawy z odbiorem codziennym względnie do woli sprzedającego w ciągu jednego miesiąca po 46.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 46.07½, 46.10, 46.12½, 46.15 i 46.17½, przeważnie jednak po kursach 46.10, 46.12½ i 46.15. **Londyn** krótki. **Paryż** krótki i **Wiedeń** krótki bez nabywców.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.25, za Londyn krótki 9.36½, za Paryż krótki 37.50 i za Wiedeń krótki 76.—.

Dyskonto bankowe w Berlinie 5%, w Londynie 3%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 5% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 97.— i po 96.50, względnie do wielkości odcinków, bez pokupu. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 102.25 II-ej em. i po 103.50 III-ej em. Ceniono pożyczki premjowe I ej em. z roku 1864-go po 250.—, premjówki II-ej em. z roku 1866-go po 224 i po 191 listy premjowe szlacheckie, a zabrano kilkadziesiąt premjówek z roku 1864-go I ej em. Bilety Banku państwa I, II i VI-ej em. chciano zbyć po 103.25. Pożyczki wewnętrzne 4%, bez względu na serję, ceniono 94.85, a otrzymano 94.65 za kilka tys. rubli.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 98.75, a nabyto kilka tys. rubli po 98.50.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 102.— I i II-ej serji, po 101.75 III s. i po 101.— IV-ej, V, VI i VII ej a wzięto kilkanaście tys. trzech najmłodszych serji po 100.80.

W żądaniu 5% listy zast. miasta Łodzi II, III i IV ser. po 100.—, a kupiono kilka tysięcy III i IV-ej serjo po 99.80.

Sprzedano kilkanaście akcyj Banku handlowego w Warszawie po 437. Za obligacje Sosnowic, Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych chciano otrzymać 193.—, przy chęci płacenia po 192.50.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.50⁵/₈.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— do 11.05 *netto.* Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.79⁵ 2%. Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe.

W. O.

Sprawozdania z targów.

Z handlu zbożowego w Cesarstwie. Urzędowe sprawozdanie ministerjum skarbu zaznacza, iż usposobienie rynków zbożowych w gubernjach Cesarstwa jest obecnie słabe, a ceny, zwłaszcza owsa, chylą się ku zniżce. Tranzakcje owsem są wciąż bardzo liczne. Zniżka cen w niektórych miejscowościach dotknęła zresztą prawie wszystkie zboża, nie wyłączając nawet żyta. Dowożone obecnie na rynki zboże jest po większej części bardzo kiepskiego gatunku, jak zwykle w porze świątecznej, a nadto wilgotne i dla tego nie mogące długo być przechowywanem. Działalność wszystkich rynków ogranicza się na zakupach zboża od włościan i tworzeniu zapasów; wielkie partje z trudnością znajdują nabywców, gdyż ci ostatni spodziewają się jeszcze obniżki cen. Na rynkach nadwołżańskich owies spada wciąż w cenie; inne zboża natomiast trzymają się na dawnym poziomie. Tę stałość cen przypisują zwiększeniu dowozów zarówno zboża włościańskiego, jakoteż i folwarcznego. Na rynkach zbożowych w Niżnym Nowgorodzie, Rybinsku, Petersburgu i Moskwie usposobienie było ospałe, a tendencja zniżkowa trwa w dalszym ciągu. Na innych rynkach wewnętrznych zanotować należy ożywiony popyt na pszenicę w gubernjach środkowych i dość liczne zapotrzebowania owsa w gubernjach czarnoziemnych. Obfite dowozy wilgotnego owsa, które wpłynęły na spadek cen, wywołały ożywiony popyt ze strony portów baltyckich. Innych zbóż na eksport nie nabywają. Ceny żyta trzymają się jeszcze na dawnym poziomie, dzięki zakupom dla intendentury, chociaż w niektórych miejscowościach ceny chylą się gwałtownie ku zniżce. Pszenica również spada w cenie, z powodu wielkich dowozów z południa i coraz bardziej pogarszających się warunków zbytu mąki. Zamówienia z zagranicy ustały zupełnie i skutkiem tego usposobienie portów baltyckich było spałe; dowozy na rynki portowe wprawdzie nie zwiększyły się, ale ceny pomimo to spadły. W portach południowych tranzakcje zbożem są wciąż bardzo liczne, a ceny trzymają się na dawnym poziomie, skutkiem pomyślnych wiadomości, nadchodzących z zagranicy.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 8-ym stycznia. — Dowozy pszenicy były w dniu dzisiejszym ogra-

niczone, wystawiono na sprzedaż 600 korcy, przy usposobieniu względnie dobrem, wyborowy towar kupowano po 5.42½, za białą płacono 5.30, innych gatunków nie kupowano. Żyta ofiarowano 1800 korcy, kupowano chętnie wyborowe gatunki po 3.60 do 3.75, średnie po 3.55. Owsa dowieziono 200 korcy, oddawano stosownie do gatunku po rs 2 kop. 20 do rs. 2 kop. 60.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 8-go stycznia 1894 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	1 wag.	— wag.	17 wagonów
Owsa	1 "	1 "	195 "
Mąki żytniej	— "	— "	— "
Mąki pszennej	1 "	— "	5 "
Kaszy jaglanej	— "	5 "	118 "
Kaszy gryczanej	— "	1 "	10 "
Ryżu	1 "	1 "	4 "
Pszenicy	— "	1 "	76 "
Jęczmienia	3 "	— "	179 "
Grochu	— "	— "	2 "
Gryki	— "	1 "	8 "
Cebuli	— "	— "	— "
Fasoli	— "	— "	5 "
Łoju	— "	— "	1 "
Makuchów	— "	— "	— "
Mąki kartoflanej	— "	— "	4 "
Kukurydzy	— "	— "	— "
Rodzenków	— "	— "	— "
Soli	1 "	— "	9 "
Prosa	— "	— "	3 "
Tranu	— "	— "	— "
Razem	8 wag.	10 wag.	636 wagonów

Sosnowice-Granica, dnia 2-go stycznia r. b. — Pszenica biała nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku bez ruchu. Żyto nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku bez odbiorców, 57—61 kop. Jęczmień wyborowy w poszukiwaniu, podczas gdy gatunki średnie miały sprzedaż trudną, browarny 60 do 75 kop., średni 48 do 54½ kop., na paszę 45 do 46 kop. Owies miał zbyt tylko w gatunkach wysokich, wyborowy od 62 kop. do 66 kop., dominjalny 67½ do 75 kop. Kukurydza nowa 52½ do 54 kop. Wyka w poszukiwaniu, 73 do 81 kop. Groch Victoria w poszukiwaniu 86½ do 101½ kop., warzelny 67½ kop. do 77 kop., na paszę 60 kop. Soczewica miała zbyt trudny i pozostała bez ruchu. Gryka słabo, wyborowa 67½ do 69½ k. Proso słabo i bez nabywców. Bobik bez ruchu. Siemię lniane słabo, wyborowe 150 kop., średnie 137 do 143 kop. Siemię konopne bez obrotów. Rzepak od 135 do 148 kop. Rzepik 126 do 131 kop. Ryżek słabo, 77 do 88½ kop. Makuchy lniane 99½ do 102 kop. Makuchy rzepakowe bez ruchu, makuchy konopne 58 do 59 kop. Otręby miały zbyt trudny, żytnie 53½ do 55 kop., pszenne cienkie 46½ do 48 kop., pszenne grube 49 do 51 kop. Kasza jaglana od 65 kop. do 78 kop. za pud.

W sprawie wywozu cukru Towarzystwo kolei nadwiślańskiej zawiadamia okólnikiem, iż założyło w Gdańsku w r. 1892-im ajencję handlową, której zadaniem jest wykonywanie zleceń russkich właścicieli zbóż w sprawach sprzedaży, przechowywania i wydawania odbiorcom ładunków zbożowych, wysyłanych do Gdańska, a także ściągania należności, przypadających za wydane na te ładunki zaliczenia. Obecnie zaś departament kolejowy ministerjum finansów zawiadomił zarząd kolei nadwiślańskiej, iż w celu uwolnienia cukrowników russkich, wysyłających cukier przez Mławę-Iłłowo do portu gdańskiego, od zagranicznego pośrednictwa, uznano za stosowne powierzyć rzeczonej ajencji handlowej tej drogi wykonywanie zleceń cukrowników w przedmiocie sprzedaży, wydawania odbiorcom i przechowywania cukru przybywającego do tego portu z dróg żelaznych russkich na mocy ogólnych przepisów, zatwierdzonych dla tej ajencji przez ministerjum finansów w styczniu 1891-go r., za odpowiednią opłatą na rzecz ajencji, przewidzianą przez rzeczone przepisy. Zarząd ajenturą gdańską powierzyła kolej swemu ajentowi handlowemu, p. Edmundowi Erlichowi, znanemu już ze swej działalności.

Zapasy zboża w Gdańsku wynosiły, za wyłączeniem gdańskich olejarni i wielkich młynów, w dniach:

	30 grudnia 1893 r.	1 grudnia 1893 r.	31 grudnia 1892 r.
	t o	n	n
Pszenicy	71,618	20,557	8,373
Żyta	4,314	6,039	7,991
Jęczmienia	2,239	4,124	2,929
Owsa	65	32	105
Grochu	445	211	856
Kukurydzy	—	—	6
Wyki	28	21	126
Bobu	866	788	1,640
Lnicy	158	212	145
Siemienia konopnego	57	146	—
Rzepiku i rzepaku	450	631	132
Siemienia lnianego	32	10	13
Soczewicy	143	145	—
Prosa	36	—	—
Maku	10½	—	—
Gorczycy	43½	42	—
Rzodkwi	—	—	180

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu, jako świątecznym, na rynku tutejszym żadnych obrotów nie było i ceny notowane można uważać li tylko jako nominalne. W ogóle tendencja panuje zniżkowa. — W Hamburgu w dalszym ciągu słabo, a notowania pod dniem 27-ym grudnia były następujące: na grudzień 20¾ mar. w żądaniu, 20½ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 20¾ mar. w żądaniu, 20½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty 20¾ mar. w żądaniu, 20½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 20⅞ mar. w żądaniu, 20⅝ mar. w poszukiwaniu. na maj-czerwiec 21 mar. w żądaniu, 20¾ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 20⅝ mar.

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach, kończących się w dniach:

	2 grudn. 1893 r.	25 listop. 1893 r.	3 grudn. 1892 r.	6 grudn. 1891 r.
	k w	a r	t e r	ó w
Pszenicy	335,664	231,500	233,700	261,900
Żyta	67,575	42,075	34,700	98,550
Jęczmienia	360,180	245,790	100,300	71,037
Owsa	268,700	222,040	85,000	141,735
Kukurydzy	10,125	2,250	12,000	35,820

Wapno bez zmiany. W handlu tym artykułem panuje, jak zwykle o tej porze, cisza, a ruch, wobec braku zapotrzebowań, jest słaby. Płacono za sulejowskie drzewem palone rs. 1.15, węglem rs. 1.05, za radomskie drzewem palone rs. 1.10; inne marki od 95 kop. za korzec 250-funtowy.

Len. Z Petersburga donoszą, iż usposobienie miejscowego rynku lnianego jest wciąż wyczekujące. Nabywcy wstrzymują się od zakupów po obecnych cenach wysokich, spodziewają się jednakże zniżki. Wywóz lnu i konopi za granicę jest normalny.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 26-ym grudnia 1893 (7-ym stycznia) 1894 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Nowoukrainka № 1860; Kublicz № 507; Warszawa-Nadwiślańska № 31; Mironówka № 2478; Chotyniec № 342; Elizabetgrad № 4641; Lachowicze № 3033.

b) do Pragi (loco): Łuków №№ 2893, 2895, 2900, 2899, 2897, 2901; Siedlce №№ 3173, 3171, 3174, 3177; Biała №№ 3006, 3016; Międzyrzec №№ 2522, 2521; Brześć №№ 6068, 6075; Sokołów №№ 819, 820; Włodawa № 1678; Smoleńsk № 987; Stanowaja № 163; Orzeł № 2352; Archangielskaja №№ 284, 285; Dobrynka №№ 3055, 3060, 3097; Mceńsk № 2650; Juzowo № 3322; Klińce №№ 5797, 5786; Rzeczyca № 2119; Tuła № 18638; Jelec № 1077; Bereza № 1735; Horodzieja № 4838; Moskwa №№ 1638, 1501, 1509; Nowa-Kołonna № 1896; Trytuznaja №№ 2450, 2416; Elizabetgrad №№ 8926, 8925, 8927; Klewań №№ 1047, 1049; Gniwań № 1183; Odessa № 1952; Szepietówka № 2897; Zarudnice № 738; Iwauino № 1460; Rostów № 40748; Bachmut № 2146; Saratów № 12298.

Nauka i wychowanie.

Au bonheur des dames." Z pozwolenia wyższej władzy szkoła kroju i szycia, Nowy-Świat 27. Kurs kroju 10 rs. 45618

Angielka rodowita, wyższy dyplom, lekcje trzy tygodniowo, rs. 3 miesięcznie. Marszałkowska 90, mieszkania 17, poprzeczna oficyna. 627

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Rekomenduje nauczycielki, nauczycieli, bony. 421

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego, Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 423

Biuro nauczycielskie Jaworskiej, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. Krakowskie-Przedmieście 7. 422

Buchalterji i rachunkowości handlowej nauczyciel S. Rogulski Niecała 4. 45538

Gimnazistka (złoty medal), poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Plac św. Aleksandra 12—16. 305

Gimnazista, sierota prosi sz. filantropów o pomoc w nauce. Wielka 31—11. 482

Korepetytor (student uniwersytetu) do kształcenia 3 chłopczyków potrzebny. Wiadomość: biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 730

Lekcyj francuzkiego, russkiego, niemieckiego, polskiego, muzyki udzielam. Hoża 13, miesz . 22. 605

Niemka rodowita, z patentem, znająca języki: russki i polski, udziela lekcyj konwersacji niemieckiego. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod wyrazem „Pensja." 788

Nauczycielka polka, znająca gruntownie język francuski, poszukuje lekcyj. Mogą być za obiady. Oferty „Irena" przyjmuje kantor Kurjera. 328

Przy russkiej rodzinie ofiaruje się oddzielny pokój kobiecie lub mężczyźnie, doskonale znającym francuzki język, za lekcje francuzkiego w godzinach wieczornych osobie dorosłej. Złota 3, m. 8. 282

Zajęcia w zakładzie froeblowskim Zofji Garbowskiej. Zielna 11, rozpoczną się dnia 2-go stycznia. 692

Potrzebny zaraz korepetytor filolog,—miesięcznie rs. 6. Hoża 51—5. 591

Wykształcona polka, z kilkoletnią praktyką nauczycielską, udziela lekcyj przedmiotów klasycznych, oraz języka francuzkiego i niemieckiego z dobrą konwersacją. Warecka № 9—17. 289

4 ruble miesięcznie, potrzebna nauczycielka do początków, godzina dziennie. Wielka 47, stróż wskaże. 783

Doniesienia osobiste.

List poste-restante dla F. B. Krzywy Róg wysłany. 752

Marja Wysocka raczy odebrać list poste-restante. 791

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Administracji większego domu poszukuje rządca z kaucją 2,000 rs., długoletniemi chlubnemi świadectwami. Nowosenatorska 3, mieszkania 10. 385

Angielka z Londynu, gruntownie francuski, włoski. 3 Miodowa, oficyna 25. 44683

Biedna angielka poszukuje zajęcia tanio.—Hoża 5—10. 361

Francuzka ma kilka godzin wolnych. Śliska 6, m. 13. 371

Kasjer rutynowany, który pracował przez 22 lata w pierwszorzędnym domu handlowym, poszukuje posady. Może złożyć kaucję. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer Warszawski sub „T. R. 13." 45623

Młodzieniec z sześcioklasowem wykształceniem poszukuje zajęcia trwającego od 3 do 7-ej po południu. Chmielna 21, m. 18.—Tamże mieszkanie wspólne dla kawalera. 686

Małżeństwo bezdzietne poszukuje obowiązku, żona może zastąpić kucharza, mąż zaś woźnego lub lokaja. Wiadomość: Rymarska № 14—Modlkowski. 629

Młody człowiek urzędnik, obeznany z administracją i w prowadzeniu meldunków, życzy przyjąć zarząd domem, jeżeli będzie wymagana złożyć może kaucję. Oferty Dzielna № 25, do rządcy domu. 335

Niemka udziela konwersacji niedrogo. Zimna № 4, m. 9. 498

Osoba młoda, przystojna, muzykalna, władająca językami, poszukuje miejsca do towarzystwa, najchętniej wyjedzie. Łaskawe oferty przyjmuje kiosk przy Koperniku „Irenie—Stelli." 775

Osoba inteligentna szuka zajęcia za obiady lub mieszkanie, muzyka, francuski. Chmielna № 18, m. 8, między 12—2-gą. 760

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca kasjerki, może złożyć kaucję. Oferty przyjmuje Kurjer dla „S. 15." 599

Od dymu robię piece i kuchnie. Ul. Freta № 15, w kawiarni. 293

Panna służąca znająca krój, wszelkie szycie (świadectwa), poszukuje miejsca. Krakowskie-Przedmieście 4—10. 771

Pomocnik adwokata przysięgłego obznajmiony z prowadzeniem kancelarji, opłacający prawo stawania w sądach pokoju, poszukuje miejsca u którego z pp. adwokatów. Oferty Chmielna 20, m. 17. 613

Rządców domów z kaucjami, obeznanych z prowadzeniem spraw i przepisami, poleca oddział rekomendacyjny Kantoru Komisowego, Nowosenatorska 6. 45349

Rządca gospodarczy, praktycznie znający się na gospodarstwie rolnem, z dobremi świadectwami, poszukuje pracy zaraz. Wiadomość: Senatorska № 28, mieszk. 19. 450

Ukończywszy politechnikę w Rydze ze stopniem inżeniera chemika poszukuję odpowiedniej posady (honorarjum niewymagalne). Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer sub „Chemik". 633

Uczeń z odpowiednią kwalifikacją poszukuje miejsca w aptece. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Kwalifikacja." 491

b) Zaofiarowane.

Niemka do 5-letniego chłopczyka potrzebna na parę godzin dziennie. Chmielna № 38, m. 13. 699

Na wyjazd do Cesarstwa potrzeba dwóch ludzi z dobremi rekomendacjami do dozoru fabryki. Pensja 40 rubli miesięcznie i utrzymanie. Oferty z oznaczeniem poprzedniego zajęcia przyjmuje Kurjer „Rosja." 604

Nowootworzona pracownia sukien damskich Jadwigi Łappa, przy ul. Żórawiej № 25, potrzebuje b. zdolnej staniczarki za dobrem wynagrodzeniem, jakoteż potrzebne są podręczne i uczennice. 36

Panny zdolne do staników potrzebne do magazynu. Bracka 20, mieszk. 2. 628

Potrzebna bona polka w średnim wieku, z dobremi świadectwami, umiejąca szyć na maszynie. Nowozielna 46, m. 2. 650

Panny zdolne do staników oraz do spódnic potrzebne zaraz. Marszałkowska № 142, M. Godlewska. 684

Potrzebne maszynistki do bielizny męzkiej i do nauki, zaraz. Leszno № 51, m. 7. 21

Potrzebne zaraz panny zdolne do staników i podręczne. Wiadomość w sklepie J. Konarzewskiego, Marszałkowska № 145. 190

Potrzebni są uczniowie do zakładu tokarsko-galanteryjnego. Świętokrzyzka 38. 483

Potrzebne są panny bardzo zdolne do staników i do spódnic. Ul. Orla № 10, mieszkania № 16. 527

Potrzebny czeladnik ślusarski. Podwale № 14. 581

Potrzebne zdolne maszynistki i dziurkarki do koszul męzkich. Pańska 7, m. 13, Jasińska. 784

Potrzebny kucharz młody, pojedyńczy, dobrze umiejący gotować russkie potrawy i zakąski na bufet. Cytadela, klub bataljonów piechoty, właściciel klubu Brusiewicz.—Pensji rs. 18. 618

Potrzebne maszynistki i dziurkarki do bielizny. Pańska 36, mieszk. 29. 296

Panienek potrzeba do robót papierowych. Papeterie na Sewerynowie. Wiadomość o godz. wpół do 2-ej. 643

Potrzebna jest młodsza, umiejąca szyć na maszynie. Elektoralna 9, m. 14. 362

Panna z dobrej rodziny potrzebna do kantoru. Pensji rs. 10. Oferty: Kurjer Warsz. W. U. H. 612

Rządca domu potrzebny, katolik, pierwszeństwo emeryt. Sapieżyńska 3. 338

Uczeń aptekarski (izraelita) potrzebny na prowincję. Adresować: Łódź, kantor Kurjera Warszawskiego „Apteka." 22r

Kupno i sprzedaż.

A) **Meble.** Garnitury czarne, orzechowe, otomany, szafy, umywalnie, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, biurka, trema i inne meble sprzedaję tanio. Elektoralna 45, m. 3. 128

A) **Umeblowanie** z 4-ch pokojów, mało używane, pozostawiono do sprzedania razem lub częściowo u rządcy domu, ulica Krucza 10. 129

A) **Bardzo** tanio sprzedaję bižuterję, złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2, ślubne obrączki złote od rs. 7 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 475

Bardzo piękne futro męzkie elki, zupełnie nowe, jest do sprzedania w składzie futer Pawełka, Czysta № 6. 372

Czcionek 2,000 funt. do sprzedania, garmontu, petitu, cicera russkiego. polskiego, wysokość paryska; pakprasa i utensylja drukarskie. Ulica Złota № 24, m. 20. 307

Dwa futra męzkie tanio do sprzedania. Elektoralna 14. Wiadomość u stróża. 637

Do sprzedania kilka tysięcy budulcu blisko kolei i Warszawy. Wiadomość: ulica Leopoldyny № 33, m. 14, codziennie od 5-ej do 7-ej. 21r

Do sprzedania szafy, łóżka, szafki. Pańska 18—18, stolarz. 764

Fortepian 55 rubli w dobrym stanie do sprzedania. Aleksandrja 11—1. 61

Futro szopy obszerne, zdatne do podróży, tanio do sprzedania. Piękna 45, stróż wskaże. 713

Fortepian krótki, czarny, sprzedaję tanio.— Krucza 17, mieszkania 6. 41

Futro używane tanio do sprzedania. Krucza 8, m. 10. 155

Fortepian 7 oktaw krótki, latarnia czarnoksięzka, figus do sprzedania tanio. Żelazna 48, m. 20. 411

Fortepian Hofera krótki rs. 280. Nowy-Świat 22, m. 20, od 10 do 4-ej. 680

Fortepian krótki, czarny, rs. 75 sprzedam.— Nowy-Świat 9, Grabowski. 787

Fortepian krótki, blat metalowy, rs. 150 sprzedaje lombard, Nowy-Świat № 1. 786

Fortepiany różnych fabryk, używane, tanio sprzedaję. Nowy-Świat 64, Granke. 768

Fortepian doskonały, mało używany, do zbycia. Krakowskie-Przedm. 41—1. 766

Fortepiany i pianina najnowszych systemów na dogodnych warunkach z gwarancją poleca Nowicki, Nowy-Świat 34. 632

Garnitur mebli salonowy rs. 55, garnitur 32, otomana 18 rubli. Widok 22—24. 735

Garnitur, garniturek, kolumny, kandelabry, dywany, kredens, stół, krzesła. Ulica Sienna 19. 765

Kasy ogniotrwałe zegarowe pancerne, sekretne. Za dobroć wyrobu gwarancja kilkoletnia. Jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska 125. Z powodu budowy wejście Sienna 4. 7

Klatkę dla papugi, używaną lecz w dobrym stanie, kupię. Oferty: Łódź, kantor Kurjera Warszawskiego, pod lit. L. K. 34r

Kasę Bohtego prawie nową tanio sprzedaję. Chłodna 40—22. 220

Kasa ogniotrwała używana Bothego do sprzedania. Sienna 4, m. 17. 8

Kupuję stare książki, marki używane, obrazy, sztychy. Księgarnia, Ordynacka 14. 754

Krzesła orzechowe tuzin 25 rubli sprzedaje Biuro Komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 668

Kupuję fortepiany, pianina używane, płacę dobrze. Nowy-Świat 64, Granke. 767

Kasy ogniotrwałe, gwarantowanej dobroci, najtaniej wyrabia fabryka Matyśkiewicza, Chłodna 40. 41433

Kareta 4-osobowa używana, futro niedźwiedzie mało używane do sprzedania. Miodowa № 3, sklep Wauda. 719

Kołyska do sprzedania orzechowa żelazna, zupełnie nowa. Ul. Freta № 40, Kamrat. 364

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 759

Meble tanio! Kompletne urządzenia salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, mieszkania 15, druga brama, parter. 44352

Maszyna Singera mało używana jest do sprzedania. Ogrodowa № 27, m. 41. 594

Maszyna nożna do szycia jest tanio do nabycia. Bracka 17, m. 3. 277

Meble salonowe, buduarowe, otomanę sprzedam tanio, robota dokładna. Jerozolimska 58, tapicer. 45559

Meble różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 716

Maszyna Singera mało używana do sprzedania. Żelazna 79, m. 2. 781

Meble za bezcen! garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, komody, biura i inne jakoteż zamieniam nowe na używane z małą dopłatą. Świętokrzyzka 16, m. 13. 757

Na wypłatę sprzedam garnitur mebli nowych, urzędowej roboty. Nowosenatorska № 3, mieszkania 10. 782

Otomany urzędowej roboty, szeslong gustowny do sprzedania. Marszałkowska 115, m. 10. 773

Otomanę i szafę sprzedam bardzo tanio.— Bracka 19, m. 8. 761

Płaszcz oficerski duży z kołnierzem, masyw i tanio. Brukowa № 2, m. 20. 275

Pontera lub cetra szczeniaka 4—7-miesięcz., czystej krwi, kupię. Chmielna 134, mieszkania 2. 619

Pianina nowe, ceny fabryczne, wielki wybór, kilkoletnia gwarancja, sprzedaje Dütz, Marszałkowska 140. 569

Sprzedaję i kupuję garderobę damską mało używaną. Hoża 8, mieszk. 11. 789

Szuba nowa rs. 22. Nowy-Świat 22, mieszkania 20. 681

Skrzypce stare do sprzedania. Nowy-Świat № 25, sklep Górskiego. 648

Tużurek nowy, kosztował 50, do sprzedania za 20 rs. Wilcza 38, m. 15, od 4 do 6-ej po poł. 407

Z powodu wyjazdu do odstąpienia za przystępną cenę urządzenie sklepowe i sklep.— Ulica Marszałkowska № 90, stróż wskaże. 763

Z powodu wyjazdu sprzedaję otomanę ładną i rozmaite inne meble za bezcen. Bielańska 20—2. 753

Interesa handl. i majątk.

Cukiernia z bilardem, egzystująca lat kilkanaście przy ulicy pryncypalnej, do sprzedania. Warunki dogodne. Oferty przyjmuje kantor Kurjera „Cukiernia." 459

Do sprzedania dobry sklep spożywczo-dystrybucyjny tylko do środy. Ulica Elektoralna 18. 770

Folwark dobrze zagospodarowany, bez serwitutów, z małym długiem, sprzedam lub zamienię na odpowiedni dom w Warszawie.— Szacunek 30,000 rs. Wiadomość: Chmielna № 29, m. 3, do 10 ej zrana i od 4 do 6-ej po południu. 301

Folwark „Barany" (majorat) w pow. nowo-radomskim, rozległości włók 6, w tem łąk morgów 25, budynki w dobrym stanie, z zasiewami i inwentarzem żywym i martwym, do odstąpienia na lat 12. Wiadomość: M. Laskowski, administrator w Baranach, przez Brzeźnicę. 44793

Kolonja 8 morgów ogrodu owocowego wraz z zabudowaniem, za rogatką mokotowską, do sprzedania. Wiadomość: Chwastkiewicz, Bielańska 3. 564

Kawiarnia zaraz do sprzedania, w dobrym punkcie. Wiadomość: Bracka № 11, mieszkania 11. 370

Kawiarnia do sprzedania z powodu dwóch interesów bardzo tanio. Piwna № 23. 665

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu.— Ul. Chmielna № 68. 314

Plac dziedziczny 3,000 ł. □ do sprzedania.— Kolonja 10 mor. pod Rakowcem do wydzierżawienia. Reflektanci zechcą podać swe oferty pod lit. P. K. do kantoru Kurjera. 479

Posesja 8,000 łokci kwadratowych, wraz z zabudowaniami, przynosząca 3,000 rubli dochodu, do sprzedania. Wiadomość: Chwastkiewicz, Bielańska № 3. 563

Potrzebuję kupić ogród owocowo-warzywny urządzony, z domem mieszkalnym.— Oferty składać pod literami A. K. w Kurjerze. 776

Restaurację wypuszczę w dzierżawę na dogodnych warunkach. Wiadomość na miejscu, Podwale № 24. 649

Restaurację sprzedam z powodu wyjazdu za 500 rubli. Sienna 22. 554

Sklep mąki i legumin do sprzedania. Marszałkowska 58. 414

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska 82, w filji. 790

Skład węgla egzystujący lat 12 w dużym domu do sprzedania. Dobra 54, stróż wskaże. 794

Sklep spożywczo-dystrybucyjny sprzedam za 45 rubli. Podwale № 40. 751

Sklepik w dobrym punkcie do sprzedania z powodu wyjazdu zaraz za rs. 200. Wiadomość w handlu wiktuałów, ulica Podwale № 20. 723

Suma rs. 30,000 do spłacenia kapitału Towarzystwa Kred. Ziemskiego lub suma 14,000 dla spłacenia samego pierwszego numeru, poszukuje się na 7% na znany majątek pod Warszawą. Bliższa wiadomość w kancelarji rejenta Masłowskiego. 381

Sklep spożywczy do sprzedania na Pradze w każdym czasie. Wiadomość: ulica Ząbkowska № 46. 375

Z powodu zmiany interesu skład węgli w bazarze na Lesznie № 40 do odstąpienia.— Wiadomość na miejscu. 796

1,000 do 2,000 rs. potrzebne dla rozszerzenia interesu aptecznego; procent od umowy. Gwarancja zupełna. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. „Aptekarzowi 1,000." 363

25,000 potrzeba na 1-szy numer po takiejże pożyczce Towarzystwa na 6% i 20,000 na 2-gi numer innej posesji, na domy w Warszawie, bez pośrednictwa. Oferty przyjmuje Biuro Ungra, Wierzbowa 8, pod „D. N." 36r

5,000 rs. z udziałem całodziennej pracy wniosę do interesu korzystnego.— Oferty Kurjer pod „Bez ryzyka." 344

Lokale.

Apartament umeblowany, na pierwszem piętrze, złożony z 9-u pokoi, z wszelkiemi wygodami, do najęcia na miesiące zimowe. Wiadomość: Świętokrzyzka 18, m. 3. 204

Anons. Sklep z kilkoma wystawami, z pokojami w najlepszym punkcie, w Warszawie, oraz sklep z wystawą do wynajęcia od św. Jana. Oferty przyjmuje Kurjer „Pryncypalny." 780

A. **Przeprowadzki**, opakowania mebli najtaniej załatwia zakład przewozowy Henryka Fruchtmana, Żabia 3, (Przechodnią 4). Telefonu 679. 32

Dla kawalera, doktora lub adwokata każdego czasu do wynajęcia, przy ulicy Twardej, pod 24/1095, salon z balkonem, gabinetem i przedpokojem. Mieszkanie to może być podzielone. 34

Dwie stajnie na dziesięć koni i wozownia murowane z piętrami. może być na krowiarnię lub składy. Nowo-Wielka № 12, pomiędzy Hożą i Wilczą. 400

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, umeblowane, na drugiem piętrze w podwórzu. Wiadomość u rządcy domu, Chmielna № 24. 647

Lokal po piekarni, parterowy, frontowy, sklep, piwnica na inny proceder, skład hurtowny. Sapieżyńska 3. 339

Lokal duży na restaurację lub szynk, do najęcia zaraz. Smocza № 17. 399

Lokal, złożony z 7-iu pokojów, pasażu, kuchni, pokoju dla służby, łazienki etc., do wynajęcia zaraz. Krakowskie-Przedmieście 55, dom fabryki żyrardowskiej. 717

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych, lub kształcące się w rzemiosłach znajdą pomieszczenie, fortepian, konwersacja francuzka—wdowa po profesorze. Szpitalna 3, mieszkania 8. 623

Potrzebne mieszkanie od 1-go kwietnia, złożone z 4-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, na I-em piętrze, ze wszelkiemi wygodami, w okolicy placu Teatralnego. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. D. D. 593

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, z opałem i usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 2766r

Pokój wspólny lub pomieszczenie, z całodziennem życiem, opieką dla chłopczyka lub mężczyzny. Złota 38, m. 15. 508

Pokoik dla nauczycielki lub kasjerki od 8 lutego. Mokotowska 52, m. 18. 467

Pomieszczenie dla panienek z życiem lub bez, w domu konwersacja francuska i niemiecka. Zgoda № 6, mieszk. 14. 298

Potrzebny zaraz pokój duży, umeblowany, nie wysoko, z posługą, samowarem i obiadem dla kobiety. Oferty hotel Brühla № 33. 727

Sklep do wynajęcia, za 350 rubli, przy ulicy Miodowej, wiadomość w sklepie № 24. 45411

Stancja dla chłopców za 15 rs. miesięcznie. Wielka 54, m. 16. 303

Zaraz salon z gabinetem, słoneczne, umeblowane, z wszelkiemi wygodami. Ulica Berga № 6, mieszk. 7. 515

Zaraz duży pokój kawalerski, 12 rs. miesięcznie. Marszałkowska 149—3. 439

Zaraz salon, z posługą i samowarem na 2-m piętrze, od frontu. Nowy-Świat 46, mieszkania 5. 350

3 pokoje, pasaż, kuchnia, waterklozet, zaraz lub 1 lutego—rs. 73 kwartalnie. Hoża № 34. 380

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez meldowania, z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska 21. 687

A. **Skład** najlepszych cygar poleca cygarniczki, porte-cigares i inne przybory do palenia tanio. Trębacka 11. Łebkowski. 18r

Adres: Pracownia pod firmą M-me Laure, Twarda 27, wykonywa podług żurnali paryskich z elegancją i gustownie. Ceny przystępne. 45400

A) **Massażystka** Marja Kowalska, zatwierdzona przez urząd lekarski, massuje specjalnie dzieci i kobiety. Krakowskie-Przedmieście 17, mieszkania 6. 726

Balowe i wizytowe suknie wykonywam podług paryzkich modeli, również okrycia elegancko i szybko. Franciszek Diubas Stankiewicz, Trębacka 13. 45219

Dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony urządza z gwarancją w Warszawie i na prowincji S. Straus. Materjałów wybór na składzie. Nowy-Świat 45. 563

Klosze paryzkie do zegarów, jubilerskie kule szklanne duże nadeszły do składu szkła Aleksego Baytel. Podwale 7. — Szkło stołowe gładkie i szlifowane, fajans krajowy i zagraniczny. Talerze granitowe, wazy, półmiski, serwisy porcelanowe poleca skład szkła, porcelany i fajansu Aleksego Baytel: Podwale 7. Ceny zawsze umiarkowane. 43895

Kantorowa z pralni Nowoświeckiej przyjmuje od 8 stycznia bieliznę i wykończa starannie. Krakowskie-Przedmieście № 6, mieszkania 10. 319

Mężatka chce przyjąć dziecko do piersi. Wolskie rogatki 21. Perla Monschein. 785

M-me Lucie czesze panie u siebie i na mieście. Chmielna № 21. 44875

„**Mucha**" pismo humorystyczne o kolorowanych rysunkach, cena roczna w Warszawie 3.60, na prowincji 4 rs. Prenumeratorzy płacący z góry bezpośrednio w administracji, otrzymają gratis 2 kalendarze. Adres administracji: Wierzbowa 8. Biuro Dzienników Ungra. 2843r

Nagrody rs. 10 otrzyma oddawca, który znalazł w kościele przy ulicy Królewskiej w d. Sylwestra zegarek złoty, kryty, męzki, ankier № 4361—złożoną u zegarmistrza W. Schesz, ul. Ordynacka № 13, róg Nowego-Światu. 769

Obiady na świeżem maśle, rs. 12 miesięcznie. Krakowskie-Przedmieście № 2 m. 28. 323

Obiady prywatne i zdrowe, w domu i na miasto. Hoża 8, m. 15. 762

Pianista przyjmuje zamówienia. Aleksandrja 20, m. 2A, zrana do 12-ej. 45498

Pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Bracka 5, m. 28. 18

Pracownia sukien i strojów damskich P. Piotrowskiej, nowootworzona przy ul. Długiej № 8a, przyjmuje obstalunki na suknie, które wykonywa podług najświeższych żurnali, tak z własnego, jakoteż i z powierzonego materjału, po cenach umiarkowanych. 45567

Piece żelazne poleca fabryka A. Haensel, Elektoralna 14. 636

Pracownia sukien M. Enderlin na karnawał przyjmuje suknie i wykończa w 24-ch godzinach. Senatorska 32, mieszk. 8. 700

Uwiadamiam osoby życzące mnie widzieć, że jestem w Warszawie: Marszałkowska № 123, m. 13. W domu od 12—2 po poł. — Kaligraf S. G. Wollschenok. 772

We środę 3-go stycznia zaginął pies ceter biały w czarne łaty, wabi się Ralf, w obroży ciemno-pąsowej skórzanej, stalą nabijanej, z kłódeczką stalową. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą na ulicę Nowogrodzką № 23, mieszkania 4. 742

Wielka dogodność. Pielęgnuję kwiaty po domach. Ogrodnik Rogalski, ulica Krucza 7. 682

Wojciech Osmański przyjmuje zamówienia na bale. Elektoralna 8, m. 3. 679

Wyuczam retuszerji i zapewniam miejsca. Złota № 25, m. 8, od 2—4. 674

Za rub. 1 kop. 50 reparuję maszyny do szycia różnych systemów, za rub. 6, urządzam dzwonki elektryczne. Kapitulna 3, mieszkania 3. 750

Zaginął piesek mały, czarny, z długą wełną, pod brodą i łapki żółtawe, na szyi miał czerwony sznurek włóczkowy, wabi się Biżu. Kto go odprowadzi na Kruczą № 21, m. 9, otrzyma rubla. 758

4 rs. całkowita nauka krawatów w dwa tygodnie. Fasony najświeższe. Wiadomość: do godziny 6-ej, Wspólna 47, (druga brama tegoż numeru), mieszkania 9. 777

99 Marszałkowska magazyn Chmurczyńskiego: burki, palta, szlafroki, marynarki, kamizelki, spodnie, sprzedaje tanio, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, które wykończa starannie. 715

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Декабря (8 Января) 1893/4 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).